№ 141 — Rocznik XIII. Piątek, 23 czerwca 1871

Odpowiedzialny za redakcyą Edward Michałek w Poznaniu.
Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8, biuro redakcyi: róg ul. Rycerskiéj i ś. Marcina No. 67.
Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych.
Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)
Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 2 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów w Niemc. 2 tal. 21 sgr. 3 fen., we Francyi 1 tal. 15 sgr. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr. w Danii w Anglii 4 tal. 2 we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr. w Szwajcy 25 fr. w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr. w Ameryce 8 dol.
Przedpłata i ogłoszenia przyjmują we wszystkich aptekach w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (ob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.
Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą zniszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

We Wrocławiu: *Jenke & Saringhausen*, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: *Józef Czech*, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj." — *F. H. Richter*, księgarz i nakładca „Strzechy" we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) *Librairie du Luxembourg*, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik *Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia *H. Bender*, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. *Havas, Lafitte, Bullier & Comp.* Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frakfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie: *Rudolf Mosse*, Gr. Friedrichstrasse 60, *A. Retemeyer*, *H. Albrecht*, Taubenstrasse 34. — W Bremie: *E. Schlotte*. — W Lipsku: *Eugeniusz Fort, Sachse & Comp.* — W Frankfurcie n. M. *Daube & Comp.* — W Wrocławiu: *Priebatsch*, Ring. — W Buku: *St. Bajoński*, w Bydgoszczy: *Tomasz Sniegocki*, w Gnieźnie: *A. Wierzbicki*, w Inowrocławiu: *A. Kryszewski*, w Kostrzynie: *Swoboda*, w Krotoszynie: *Ludwik Ciemierski*, w Obornikach: *F. W. Rakowski*, w Ostrowie: *J. Priebatsch*, w Pleszewie: *L. Zboralski*, w Smiglu: *T. Radkiewicz*.

POZNAŃ, 22 czerwca.

Zabiegi tak republikańskiego, jak i monarchicznych stronnictw we Francyi, w celu przeprowadzenia swych kandydatów na posłów przy wyborach dopełniających, jakie na d. 2 lipca przypadają, co dzień większe przybierają rozmiary. W izbie tymczasem, aż do wypadku rzeczonych wyborów, trwa faktyczne zawieszenie broni. Po wyborach dopiero, gdy stronnictwa w walce wyborczéj wypróbują swe siły, przyjdzie zapewne do starcia się pomiędzy niemi i do odsłonienia każdego z nich swych zamiarów. Dziś wypowiadają się one zaledwie półsłówkami, z których trudno dociec ich rzeczywistych zamiarów i planów na przyszłość. Nie podobna ich także wybadać i z licznych broszur, jakie, jak z rogu obfitości na wsze strony rozrzucają, a najgorliwszemi w tém okazują się legitymiści i bonapartyści każde z nich zachwala swego naczelnika i zapowiada, odwołując się do przeszłości, tysiące błogosławieństw, jakie na kraj nieohybnie spłyną, jeśli patroni ich władzę posiędą. Ludność wiejska i mało-miasteczkowa, z obojętnością broszury te przyjmuje, nie okazując najmniejszéj sympatyi do hr. Chambord; Napoleon przeciwnie, pomimo fatalnego wspomnienia Sedanu, liczy wielu pomiędzy rzeczoną ludnością zwolenników. Opierając się na tém, poplecznicy jego spodziewają się, iż przy wyborach obecnych przeprowadzą przynajmniéj trzydziestu posłów bonapartystowskich, między innymi zaś starają się przeprowadzić Rouhera, który, jakmają nadzieję, w krótkim przeciągu czasu zgrupuje w okół siebie przynajmniéj ⅔ izby i restauracyi cesarstwa dokona. Orleanie również gorliwie swymi mecenasami zajmują się a cała burżoazia popiera ich gorąco. Kiedy tak gorliwie monarchiści krzątają się, i republikanie nie zasypiają sprawy. Spodziewają się w samym Paryżu przeprowadzić 21 posłów swego stronnictwa, również nie bez słuszności liczą na powodzenie w większych miastach. Gambetta występuje z kandydaturą swą w Bordeaux i jak osądzić wypada, obranym tam będzie. Kandydatura ta razi szczególniéj jego dawnych kolegów z rządu obrony narodowéj, dla których obecność jego w izbie będzie nieustającym wyrzutem ich słabości i braku energii podczas walki z Niemcami.

Taki jest stan obecny Francyi, a kto tylko bezstronném okiem przypatrzeć mu się zechce, ten ujrzy jasno, iż przed nieszczęśliwym tym krajem, w obec namiętności stronniczych, ciężkie jeszcze dni stoją do przebycia, w chwili właśnie, gdy ten największego potrzebuje spokoju, aby wyleczyć się z ran jakie go pokrywają i podołać obowiązkom jakie nań ciążą. Obraz tych obowiązków podaje telegram z Wersalu streszczający mowę Thiersa przy obradach nad projektem budżetowym. „Nowo projektowane podatki, powiada p. Thiers, uczynią nasze położenie finansowe ciężkiém."

Zapowiedziany na niedzielę przegląd wojska w Paryżu nieprzyszedł do skutku. Obiegają w tym względzie różne wersye. Niemieckie dzienniki twierdzą, iż przegląd ten nie mógł się odbyć, bo niewolno w Paryżu, stósownie do zawartego pokoju, zgromadzać więcéj nad 80 tysięcy siły; angielskie przeciwnie utrzymują, iż zaniechany został z obawy demonstracyi bonapartystowskiéj, jaka przygotowaną była. Dla nas prawdopodobniejszą jest ostatnia wersya, boć trudno nadawać jakiekolwiek znaczenie oświadczeniu rządu, iż dla niepomyślnéj pogody przegląd ten zaniechany.

Na wtorkowém posiedzeniu komisyi budżetowéj we Wiedniu, na interpelacyą Giskry, kanclerz państwa hrabia Beust składał wyjaśnienia co do stósunku Austryi do innych państw zagranicznych. Pomiędzy innemi oświadczył on, iż nie mają żadnéj podstawy wieści, jakoby Austryi ze strony Rosyi groziła jakakolwiek kolizya lub żeby Rosya mięszać się miała do wewnętrznych spraw Austryi. Na podobny krok nie zezwolonoby nawet. — Chwilowo podobne objaśnienia zaspakajają, czy jednak w obec ciągłéj tymczasowości Austryi i niekłamanych na nią widoków Rosyi zdolne są usunąć usprawiedliwione obawy? — Jedyném tu skutecznem lekarstwem — stanowcze ukonstytuowanie ludów pod berłem austryackiém pozostających.

Z Rzymu dochodzą nas wiadomości, że dwie deputacye polskie, z naszego Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Galicyi, pod przewodnictwem pana Józefa Morawskiego i ks Jerzego Lubomirskiego, miały razem audyencyą wczoraj o godzinie 6téj wieczór. P. Morawski odczytał adres. Papież w odpowiedzi wyraził radość, że widzi około siebie drogich mu Polaków, zna on opłakane położenie sąsiednich dyecezyi, gdzie brak biskupów i księży; ma zaufanie w bliską i lepszą przyszłość dla Kościoła i dla Polski; wzywa naród polski do ufności, wytrwania i modlitwy, wiedząc z doświadczenia, że te pokonywują wszelkie przeszkody. Ojciec św. obdarzył każdego medalem pamiątkowym.

Pogłoska o zamierzonym zjeździe cesarza Wilhelma z carem Aleksandrem i cesarzem Franciszkiem Józefem wedle najświeższych zapewnień półurzędowych dzienników, nie ma najmniejszéj podstawy.

Wiadomości urzędowe.

Rzecznik i notaryusz Roer w Wągrówcu przeniesiony został w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Coesfeld.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z miasta, 20 czerwca.
(W sprawie szkoły rólniczéj w Żabikowie).

(A. L.) Szanowną Redakcyą upraszam o łaskawe udzielenie mi gościnności jeszcze w swém piśmie, gdyż winien jestem choć w kilku słowach odeprzeć zarzuty, jakie mi pan K. S. czyni z powodu ostatniéj mojéj rozprawy, wywołanéj przez złe tłómaczenie orzeczenia mego co do miejscowości szkoły, gdyby w Żabikowie pozostać nie mogła.

Przedewszystkiém byłoby zdaniem mojém najwłaściwiéj kwestyi co do miejsca szkoły wcale nie poruszać, gdyż nie chodzi o miejsce, ale chodzi o dalszy stały byt szkoły, która po dobréj rozwadze Zarządu Cent. Tow. Gospodarczego została na wzór istniejących i kwitnących szkół niemieckich na wsi, nie w mieście, założoną i jako taka przez publiczność jak najlepiéj przyjętą. Szkoła istnieje obecnie w pobliżu Poznaniu, gdyby tam nadal zostać nie mogła, wypadałoby, mówiłem, znów w pobliżu Poznania stósownego gruntu dla niéj poszukać. Tymczasem p. K. S. idzie daléj i proponuje na swoję rękę przeniesienie jéj do Poznania a chcąc się tam dotąd koniecznie przenieść, zżyma się na mnie, iż nie chciałem być zrozumianym, jakobym i ja się chętnie do tego przychylał. Z pierwotnéj rozprawy jego wypadało mi sądzić, że pan K. S., żądając urządzenia szkoły w dużém mieście, żąda przeobrażenia jéj za szkołę wyższą lub akademią, gdy wszakże powiada, że nie miał tego na myśli, zgoda co do tego punktu. Co zaś do przeniesienia szkoły do Poznania, to pozostaję przy mojém zdaniu i nie uważam, aby pan K. S. potrafił takowe osłabić. Zasłania się wprawdzie znajomością statystyki szkólnéj i stósunków niemieckich czyli dążności dzisiejszych uczonych niemieckich na polu rólnictwa, ale zdaniem mojém zapomina pan K. S., że wypadałoby bardziéj na własnym jak obcym opierać się gruncie i więcéj nasze własne uwzględniać stósunki. Wiadoma mi jest dążność dzisiejszych uczonych niemieckich, wedle których może słusznie rólnictwo, podniesione do godności właściwéj nauki, podobnie jak prawnictwo, medycyna itd. winna być wykładana w akademiach miejskich lub fakultetach przy uniwersytetach; ale żeby istniała ogólna myśl w Niemczech przenoszenia wszelkich praktyczno-teoretycznych średnich szkół rólniczych także do miast, na to nie złożył pan K. S. dowodów i złożyć ich niepotrafi, gdyż w rzeczy saméj tak nie jest. Owszem odzywają się poważne głosy o wspieraniu podobnych zakładów na wsiach; i tak zażądało co tylko Towarzystwo Centralne prowincyi szląskiéj wsparcia rządowego i rozmnażania zakładów odnośnych przez pośrednictwo kolegium ekonomicznego w Berlinie, a wskutek tego uchwalono wniosek, postawiony przez jeneralnego sekretarza p. Salviatego, aby prosić p. ministra o wyznaczenie jak najwyższych subwencyi pieniężnych dla rzeczonych szkół średnich. Otóż takich szkół potrzebę na wsi uznaje dzisiaj kolegium ekonomiczne, z wzoru szkół takich, mianowicie szkoły w Popielewie, powstała szkoła nasza a pan K. S. chce ją pomimo to przenieść do Poznania. Sam Wejdenhammer, na którego się pan K. S. między innemi powołuje, uznając potrzebę zakładu pierwszego i drugiego rzędu, naznacza zakładom drugorzędnym miejsce na wsi a nawet dla zakładów pierwszorzędnych żąda na dyrektora rólnika a nie li uczonego filologa, a w broszurze Szulca, nauczyciela praktyczno-teoretycznéj szkoły w Zwaetzen pod Jeną, z roku 1868 bierze tenże w obronę podobne zakłady bardzo gorąco i wskazuje trafnie łączenie zawczasu teoryi z praktyką. Tymczasem pan K. S. nie uznaje niemal całkiém wartości praktyki, wysyłając uczniów na nią dopiero po ukończonych studyach teoretycznych i wymaga tym sposobem bardzo długiego czasu nauki, nacoby pewnie nie każdy ojciec i uczeń chciał się zgodzić. Pan K. S. zamiast własnego zdania powołuje się na zdania takich znakomitości jak Liebig, Brunbaum, Wejdenhammer i inni.

Mężom tym nie zdoła nikt zaiste odmówić zasług co do zbadania prawd zasadniczych; któżby śmiał odmówić mianowicie Liebigowi genialności? Pomimo to wie każdy, jakie było zdanie jego dawniéj co do pokarmów roślin, a jakiém jest dzisiaj. Liebig sam przyznał, że się pomylił, a dzisiejsza teorya jego stoi w absolutnéj sprzeczności z dawniejszą. Tak też może być i co do zdania o przenoszeniu wyższych zakładów rólniczych do miast. Ale przypuśćmy, że zdanie to w zasadzie jest słusznem i prawdziwém, czyliż dla tego jest już ogólne urzeczywistnienie téj zasady czyli zastósowanie się do niéj na czasie? Mężowie, którzy podnieśli rólnictwo niemieckie do dzisiejszego stanu kultury, czyliż nie wyszli z wiejskich zakładów? mężowie nasi, którzy prowadzą u nas najracyonalniejsze gospodarstwa, czyliż nie uczyli się rólnictwa w zagranicznych zakładach na wsi? a u nas ma zakład taki koniecznie tylko w mieście mieć warunki trwałego istnienia?

Są to powody zapewne dość silne do przekonania pana K. S. a raczéj publiczności, o którą tutaj przedewszystkiém chodzi, że zdaniu p. K. S. braknie rzeczywistéj podstawy. Co zaś do końcowéj uwagi jego, że nawet szkoła w mieście tanim kosztem dałaby się jak na wsi urządzić i że uczniowie mogliby równie tanio się utrzymać, to liczby jego, bez bliższego wyszczególnienia podane, nie dowodzą naturalnie niczego.

Tych kilka uwag niechaj wystarczy do odparcia zarzutów, które mi pan K. S. robi; dalsze rozbieranie kwestyi wywołaćby mogło niepotrzebną polemikę i nie przydałoby się na nic dla zapewne dosyć już poinformowanéj publiczności; zresztą będzie ta sprawa w tych dniach rozważana na zebraniu wydziałów Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, tam wolno będzie zabrać głos panu K. S. i przekonać się, po czyjéj stronie jest słuszność; ja na tém miejscu w dalsze repliki wdawać się nie myślę, chyba że pan K. S. swe właściwe nazwisko odsłoni, w jakim razie imiennie służyć jestem mu gotów.

Lwów, 17 czerwca.

(Ks. Stupnicki biskupem przemyskim. — Polemika z powodu pytania: kto będzie namiestnikiem? — Spiski ruskie. — Sokół i Orzeł — Znowu spodziewamy się gości z Krakowa, ze Szląska i z Poznania. — Wystawa obrazów jeszcze otwarta).

(*T.*) Więc rzeczą jest już pewną, iż ks. Stupnicki został przez cesarza zamianowany biskupem przemyskim. Wiem o tém ze źródła dobrego, bo od członków konsystorza ruskiego, z którymi exmetropolita tą udzieloną sobie urzędownie z Wiednia wiadomością się podzielił. Także i Gaz. nar. dzisiejsza otrzymała taką wiadomość, ale mylnie ją poinformowano, jeżeli jéj doniesiono, że nominacya ta do Rzymu do zatwierdzenia przesłaną została. Nie Rzymowi, lecz metropolicie lwowskiemu przedłożono ją do zatwierdzenia. Spodziewać się, że ks. Sembratowicz, jakkolwiek cesarz żadnego z zaproponowanych przez niego kandydatów nie zamianował, lecz nadał godność biskupowi kandydatowi delegacyi galicyjskiéj, ternem metropolitalném nie objętemu, do woli monarchy zastósuje się. W obozie Świętojursko moskiewskim, którego ks. Stupnicki stanowczym i otwartym jest przeciwnikiem, zrobiła ta wiadomość najprzykrzejsze wrażenie. Ks. Stupnicki, jeżeli zasiądzie na stolicy biskupiéj w Przemyślu, nie łatwe do spełniania będzie miał posłannictwo, tém większa dla niego w obec kraju i własnego — w najściślejszém tego słowa znaczeniu — narodu zasługa, jeżeli zdoła zdeptać łeb hydrze tak potężnéj w dyecezyi, na któréj stanie czele. Propaganda moskiewska rozwielmożniła się w dyecezyi przemyskiéj więcéj niż gdziekolwiekbądź w Galicyi, a zwolenników schizmy jest pomiędzy księżmi ruskimi téj dyecezyi mnóstwo. Partya moskiewska jest tam tém silniejszą, im silniejszych ma protektorów w kapitule przemyskiéj. Jak śmiałymi, jak bezwzględnymi są ci protektorowie, świadczą cierpienia, jakich doznawał dzisiejszy metropolita, gdy był biskupem przemyskim. Będąc przeciwnikiem Moskwy i schizmy, narażony był on ze strony swych podwładnych na takie nieprzyjemności, że dla świętego spokoju, nie mając dość siły, odwagi i energii, by otwarcie stanąć do walki i pokonać tych przeciwników kościoła i ludu ruskiego, wyniósł się całkiem z pałacu biskupiego, a wkońcu i z Przemyśla. Czy ks. Stupnicki będzie na tyle politycznym i na tyle energicznym, by w walce, na którą się narazić będzie musiał nie uledz? przyszłość niedaleka okaże, jeżeli wpływy przeciwnéj jemu koteryi nie postarają się o to, by znanego ze swéj słabości metropolitę skłonić do stawienia oporu cesarzowi.

Po tém, co powiedziałem, nie powinno dziwić nikogo, że nominacya biskupa ruskiego tak mocno kraj cały zajmuje, że ja o téj sprawie tyle i tak często piszę. — Sprawa ta bowiem nie jest bynajmniéj sprawą osobistą, lecz sprawą publiczną większego znaczenia.

Co do sprawy nominacyi namiestnika przyszłego winienem zapisać, że wiadomość z Wiednia o ternie przez koło poselskie rządowi postawioném, dał powód do nowéj polemiki między naszemi dziennikami. Gaz. nar. oświadczając się za p. Smarzewskim, jako kandydatem najodpowiedniejszym, uderzyła na Dzien. polski z powodu, że tenże swoim sposobem wydrwił pana Smarzewskiego i posądziła go w skutek tego o popieranie kandydatury jednego z założycieli Dzien. pol., a to hr. Gołuchowskiego. Otóż dziś oświadcza ten dziennik w artykule wstępnym, że „ani hr. Gołuchowski, ani żaden inny obywatel kraju godności ministra lub namiestnika póty przyjmować nie może i nie powinien, póki rząd bez wszelkich zastrzeżeń i zupełnie szczerze całéj rezolucyi z r. 1861 ze wszystkiemi jéj konsekwencyami do programu swego nie przyjmie." W ogóle zajął Dzien.

Ś. p. Albin Żychliński.

Żywot ś. p. Albina Żychlińskiego, którego zgon jest bolesną dla obywatelstwa powiatu naszego stratą, zasługuje ze wszech miar na to, aby był znany szerszym kołom naszego społeczeństwa. Nie lubimy przesady, choćby nawet w obec zmarłych i w obec przyjaciół, ale żywot zmarłego Żychlińskiego jest istotnie, według najsumienniejszego przekonania naszego, owym Rejowym „Żywotem poczciwego człowieka", żywotem godnym wspomnienia, zwłaszcza w epoce, w któréj podobne charaktery co dzień prawie stają się rzadszemi, w któréj poświęcenie wywołuje często uśmiech szyderczy, w któréj na przeszłą co dopiero chwilę, bez względu na intencyą, ofiary, poświęcenia, kamieniem rzucają.

Albin Żychliński pochodził z rodziny zamieszkałéj od wieków na ziemi Wielkopolskiéj, wyznającéj w jego linii nieprzerwanie wiarę kalwińską. Urodził się dnia 26 czerwca 1797 w Międzychodzie z ojca Piotra, z matki Aleksandry z domu Mielęckiéj. Pierwsze lata młodości jego spędzone w szkołach poznańskich, zostających naówczas pod dyrekcyą równie surowego w dyscyplinie szkólnéj, jak patryotycznego ekspijara ks. Ignacego Przybylskiego, przypadają na czas Księstwa Warszawskiego, na owę epokę równie wielkich nadziei, jak wielkich zawodów, zdolną przecież rozbudzać młodzieńczą wyobraźnią, zapalić młodzieńcze serce a nadać na całe przyszłe życie charakterowi niezatarte niczém piętno. Stwierdziło się to dowodnie na ś. p. Albinie Żychlińskim. Ukończywszy szkoły, wstąpił do wojska pruskiego, pełnił w niém służbę kilkunastoletnią, został oficerem, co mu wszakże na pierwszą wiadomość o wybuchu powstania listopadowego nie przeszkodziło udać się bezzwłocznie do Warszawy i wstąpić w szeregi narodowe. Jako oficer w pułku dwudziestym nowéj formacyi, znajdował się w bitwach pod Wawrem i Grochowem, odznaczył się pod Iganiami, miał następnie udział w bitwie ostrołęckiéj, pod koniec wojny należał do korpusu Ramoriny i w stopniu dowódzcy batalionu odbywał z nim wyprawę przeciw Rozenowi i Gołowinowi. Na pamiętnéj radzie wojennéj w Opolu 8 września należał do szczupłéj liczby tych, co nie chcąc podejmować zagadkowego ruchu ku Galicyi a upatrując ocalenie w koncentracyi wszystkich sił narodowych, głosowali za pochodem do Modlina w celu połączenia się z główną armią. Nieszczęsne zdanie przeciwne przemogło a korpus Ramoriny znalazł się jeszcze na dwa tygodnie przed główną armią wypartym po za granice Królestwa. Nasz ś. p. Albin Żychliński znalazł się w Galicyi wraz z całym korpusem Ramoriny. Rząd austryacki względny, jak wiadomo, z początku dla powstania samego, względny niemniéj początkowo dla jego rozbitków, dał im schronienie w swych państwach, wyprawiając tych, którzy tego pragnęli, do Francyi. Żychliński, znajdujący się w wyjątkowém położeniu względem rządu pruskiego, jako oficer czynnéj służby, który opuścił szeregi, by pójść walczyć przeciw Moskwie, korzystał z téj względności rządu austryackiego i zatrzymał się w Galicyi. W Poznaniu tymczasem przed odwachem naprzeciw sądu kryminalnego wystawiono szubienicę, na któréj między innemi umieszczono i portret jego jako dezertera wojskowego. Pobyt w Galicyi ś. p. Albina nie miał być długim. Znane usposobienie emigracyjnéj młodzieży po roku 1831, znane jéj usiłowania konspiracyjne, by wziąwszy sobie za podstawę działania Galicyą i Poznańskie, wtargnąć do Królestwa Polskiego i zapalić znów zakończoną z tyle nieszczęśliwym skutkiem walkę przeciw najeźdzcom. Imiona Zaliwskiego, Artura Zawiszy, Michała Wołłowicza, Kaspra Dziewickiego, Kaliksta Borzeskiego stały się wyrazami tego męczeńsko-patryotycznego kierunku, który, znając tylko własne, najszczytniejsze poświęcenie, nie obliczał się ani z niemocą swoją, ani z przemocą nieprzyjaciela. Albin Żychliński, jako Poznańczyk i świadomy stósunków poznańskich, został wyprawiony w r. 1833 z Galicyi jako emisaryusz do Poznania, gdzie wywiązawszy się z danych sobie przez zawiązek galicyjski poleceń, miał nadto, jak sam humorystycznie powiadał, sposobność przypatrzenia się sobie samemu in effigie na odwachowéj szubienicy. Powróciwszy do Galicyi, zastał całą konspiracyą odkrytą, Zaliwskiego wraz z mnóstwem emigrantów i miejscowych obywateli więźniem austryackim, sam wreszcie zagrożony uwięzieniem, znalazł schronienie na Węgrzech. Tutaj przepędził między obywatelstwem węgierskiém, wśród którego znalazł i zachował wielu przyjaciół, siedm lat przeszło, głównie w komitatach trenczyńskim i dobreczyńskim. Amnestya, udzielona r. 1840 za wstąpieniem na tron króla Fryderyka Wilhelma IV, dała mu możność powrotu do kraju ojczystego. W roku 1845 wszedł w związki małżeńskie z Eugenią Kurnatowską i osiadł we wsi Piersku, w szamotulskim powiecie. Długie tułactwo, choroba żony, która wkrótce umarła, wszystko to nie przeszkodziło mu wziąć udziału w ruchach roku 1846 i 1848 z gotowością i poświęceniem gorąco czującego dla kraju Polaka. Odtąd, osiadłszy między nami, był wzorem zacnego, gotowego do wszystkich usług krajowych, małych czy wielkish, obywatela, serdecznego i uczynnego sąsiada, dobroczynnego dla ludu wiejskiego pana. Uczucie miłości kraju mianowicie trwało w nim ciągle, niezachwianie, z młodzieńczą siłą bez względu na doznane zawody, na wiek i na słabnące coraz bardziéj zdrowie. W roku 1863, już starzec 66 letni, wziął się z całym zapałem do pracy narodowéj, przez komitet centralny sobie powierzonéj. Odbyta w pałacu Działyńskich rewizya wykryła jego udział i spowodowała jego uwięzienie. Korzystając z chwilowego uwolnienia a zagrożony powtórném uwięzieniem, którego osłabione zdrowie i wiek podeszły znieść nie byłyby już pozwoliły, wyjechał, ścigany listami gończemi sądu stanu, za granicę i przepędził blisko dwa lata w Szwajcaryi, Francyi i Belgii. Powróciwszy po tém powtórném wygnaniu znów do ojczystego zakątka, wziął się do szczeréj i sumiennéj pracy około roli, nie żałując udziału, jaki miał w przeszłości, nie rozpaczając o przyszłości. Do ostatniéj chwili żywota był i pozostał takim, jakim znaliśmy go od lat trzydziestu, typem zacnego kalwina-Polaka, typem formalnie rzadkim już u nas dzisiaj a reprezentowanym niegdyś przez tak piękne i szlachetne postacie w dziejach naszego wielkopolskiego zakątka. Już w ostatnich kilkunastu tygodniach życia, leżąc ciężką złożony niemocą w Poznaniu, znalazł się między innymi ofiarą wybryków, jakie tu miały miejsce przy sposobności urodzin cesarskich w dniu 22 marca. Kamienie wpadające przez wybite szyby do komnaty, w któréj spoczywał, dotknęły nie jego odwagę, któréj przy lepszych sposobnościach tylokrotne dawał dowody, ale raniły, jak sam mówił, jego serce i uczucie polskie, jako smutny objaw poniżenia i upośledzenia naszego „na własnych naszych śmieciach." — Zakończył życie dnia 8 czerwca w Poznaniu, dając nam wszystkim zgromadzonym przy jego trumnie jakoby pozagrobową pociechę usłyszenia wymownych i wzniosłych słów, jakiemi zacny pastor ewangelicki Otto z Cieszyna, zamykający się ten żywot poczciwego kalwina-Polaka pożegnał. Cześć pamięci zmarłego, cześć temu, co nad trumną jego przemówił, jako żywém świadectwem prawdy, iż imię ojczyzny łączy i łączyć winno we wspólnéj miłości, bez względu na przekonania i uczucia religijne wszystkich, co ją szczerze umiłowali. Z ponad tego skromnego i cichego grobu przeniknął dzięki wymownym słowom kaznodziei-Polaka w naszę smutną teraźniejszość, zawichrzoną zabiegami i praktykami ultramontańskiemi, jakoby promień światła owéj wspaniałéj chwili XVI wieku, w któréj wszyscy Polacy w imię dobra kraju ślubowali sobie uroczyście zgodę i pokój religijny. Cześć i za to pamięci zgasłego, którą w sercu chować jeśli kto, to z pewnością nasze Księstwo nie przestanie!

pol. w obec dzisiejszego ministerstwa stanowisko tak opozycyjne, jakie swego czasu zajmowały Gaz. narod. i Dzien. lwow. w obec gabinetu Giskry.

W jedném z tutejszych gimnazyów odkryto dwa tajne stowarzyszenia uczniów obrządku ruskiego. Jednego charakter był zupełnie niewinny, bo celem tego stowarzyszenia było szerzenie oświaty między ludem ruskim. Drugie stowarzyszenie było nieco niebezpieczniejsze, bo cel jego był polityczny, taki sam jaki ma Moskwa względem nas i Rusinów. Stowarzyszenie tutejsze jakkolwiek słabiutkie i bez znaczenia na teraz, miało być po prostu szkołą przyszłych Gontów, Żelaźniaków, Murawiewów i Katkowów, a duszą i kierownikiem tego stowarzyszenia był były poseł ks. Guszalewicz, katecheta w téj szkole. Rada szkólna w sposób najłagodniejszy z obałamuconą młodzieżą obeszła się, jak jednak postąpi z zacnym kapłanem, który na tak niebezpieczną drogę wprowadzał dzieciaków, nie wiemy.

Korzystając z prześlicznéj pogody, którą od kilku dni cieszymy się, urządził Sokół dzisiaj wycieczkę do pobliskich lasów krzywczyckich. O godz. 2éj z południa wyruszył Sokół z całą swoją szkołą gimnastyczną, z muzyką wojskową na czele, a za pochodem tym potoczyły się wnet liczne dorożki, wioząc mnóstwo pań chcących z „Sokołami“ potańczyć na murawie i przypatrzyć się ich zręczności i sile, gdyż w programie zabawy są produkcye gimnastyczne na pierwszém miejscu.

Jutro znowu urządza Orzeł festyn w ogrodzie strzeleckim z tańcami, obrazami z żywych osób, sztucznemi ogniami itd.

Obadwa te towarzystwa gimnastyczne ćwiczą się teraz bardzo pilnie, bo Lwów spodziewa się w sierpniu odwiedzin Orła i straży ochotniczéj z Krakowa, nie chciałoby się więc nasze lwowskie towarzystwo gimnastyczne dać krakowskimu zawstydzić. Mówią tu znowu wiele o odwiedzinach z Krakowa, Szląska i z Poznania *), ale tyle razy już nam przyrzekano tych miłych gości, że i tym razem zapowiedzi tych na seryo jeszcze nie bierzemy.

Dyrekcya towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przewidując, że i jutro kompletu nie będzie, odroczyła zapowiedziane na jutro walne zgromadzenie towarzystwa, a zarazem przedłużyła jeszcze wystawę do dnia 4 lipca. Do obrazów, których najważniejsze już mój kolega w kronice lwowskiéj wymienił, dodać należy obraz nowy Cynka wielkich zalet „Wilhelm i Jadwiga“ i Leopolskiego ślicznutki choć malutkich rozmiarów obrazek „Bernardyni w zakrystyi.“

*) My tu o tém nic nie wiemy. (Przyp. Redakcyi Dzien. Poznańskiego).

Marsylia, 13 czerwca.

(Mowa Thiersa. — Stronnictwa we Francyi. — Szczegóły miejscowe.)

(K.) Zapewne macie już pod ręką stenograficzne sprawozdanie z czwartkowego posiedzenia naszéj izby i oceniliście niezawodnie jego doniosłość dostatecznie. Łatwo tedy wyobrazicie sobie jak pilnie i głęboko zastanawiali się nad całym jego przebiegiem Francuzi, którzy od tygodnia niemal przyzwyczaili się byli oczekiwać od wypadków mających zajść na niém rozstrzygnięcia kwestyi wewnętrznego pokoju lub wojny domowéj. Nasłuchawszy się i naczytawszy do syta komentarzów w tym względzie, pospieszam donieść o tém co tu prawią o zakrawającéj na polityczną odpowiedź mowie Thiersa i jak się zapatrują na położenie stworzone powziętemi na tém posiedzeniu uchwałami.

Stare przysłowie niesie: gdy się chce wszystkim dogodzić, nikogo się nie zadowolni. Dzieje niektórych rządów europejskich i codziennego życia doświadczenie uczą wielu szczegółów, stwierdzających prawdziwość tego przysłowia. Dość raz przeczytać mowę naczelnika władzy, jak ją podaje nasz dziennik urzędowy, aby przyjść do przekonania, że zamiarem jego było wszystkim dogodzić, ganiąc i chwaląc wszystkich, strzygąc i goląc jak to mówią. Mimo to giętki i przebiegły ten umysł zdobył się na postępowanie, które jeśli nie było w stanie zadowolnić wszystkich, to przynajmniéj nie oburzyło nikogo i nie dolało oliwy do ognia niczyich namiętności. Żadnéj bowiem partyi nie odjął ten zdolny mąż stanu nadziei na przyszłość a owszém tak umiał się postawić, że każda widzi w nim niemal swego przyjaciela. Tylko skrajne frakcye narodu mruczą i dąsają się nań, dopatrując w mowie potępienie swych zasad; ale w tém téż właśnie i leży cała zręczność téj umiejętnéj śród rozkiełznanych a wręcz sobie przeciwnych namiętności polityki, że, nie przechylając się za nadto ani do prawicy, ni téż do lewicy, środkowe tylko tychże pierwiastki i centrum pozyskać dla siebie usiłuje. Oczywiście, że tu, a nie po kończynach skupiają się i zbiegają dążności znacznéj większości narodu. To téż w ogóle rzecz biorąc, nie ma dziś nad Thiersa popularniejszego człowieka we Francyi, gdzie bezprzykładnym w dziejach zbiegiem okoliczności prowizoryum stało się jedyną rękojmią pokoju wewnętrznego a może nawet i odrodzenia. Czy potrzebuję przytaczać te miejsca mowy, które skrzętnie podkreślają umiarkowani republikanie, jako wymowne świadectwo, że Thiers dla nich pracuje tylko i te inne, w których wyznawcy konstytucyjnéj monarchii widzą niezbite dowody przyjęcia na siebie przez niego roli Monka? Musiałbym chyba całą tę rozprawę, którą tu wedle rady Figara czytają jako pomnik zręczności człowieka postawionego pomiędzy dwoma przepaściami, posłać wam w tłómaczeniu. Dorzucę więc tylko, że najgłówniejszą przyczyną powszechnego z niéj zadowolnienia jest najprzód jasno i dobitnie wyrażony w niéj zamiar utrzymania jak najdłużéj obecnego stanu prowizorycznego a potém i bezbarwność poniekąd, która je cechuje. Republikanie radują się, gdyż zapewniono im lojalną próbę ulubionéj formy rządu, o któréj udaniu się témgłębiéj są przekonani, ile że dotąd takowéj we Francyi na seryo nie robiono jeszcze, rojaliści zaś nie są zbyt niezadowoleni z tego, że mają czas do przygotowania restauracyi. Nawet legitymiści i radykalni są poniekąd wdzięczni Thiersowi, gdyż mowa jego dostarcza im pod niejednym względem wiele sposobności do napadania na jego politykę i karcenia jéj. Uśmiechniecie się może, gdy wam powiem w końcu, że i ci, dla których forma zewnętrzna i słowa wszystkiém są, znajdują wielkie zadowolnienie w czytaniu tego zdumiewającego okazu wymowy. Jednak wierzajcie, i na takich tu ludziach nie zbywa nam bynajmniéj.

Co się tyczy uchwał zapadłych na dniu Bożego Narodzenia, to i tu ogół nie odnosi się do nich nieprzyjaźnie. Zdania publicystyki w tym względzie doszły was już zapewnie. Otóż i mieszkańcy, którzy nawykli je poniekąd uważać za swoje, nie mówią w téj sprawie inaczéj. Orleaniści zadowoleni są naturalnie, bo dopięli swego głównego na teraz celu. To że książęta nie będą zasiadali na ławach poselskich nie bardzo ich irytuje, bo przyszłości nie zamknięto przed nimi. Wychodzi téż coraz bardziéj na jaw, że zlanie się obu linii burbońskich, o którém z taką emfazą donosili legitymiści w izbie, wcale nie przyszło do skutku, a więc choć wstęp do wersalskiego teatru zabroniony książętom na obecne przedstawienie, mogą się bramy dla nich otworzyć bardzo łatwo na przyszłe, z którego snadnie potrafią znaleść furtkę wiodącą do stopni tronu. Tak przynajmniéj rozumują w głębi duszy ich partyzanci. Mówię w głębi duszy, bo przyznać potrzeba, że partya ta, wierna tradycom rodziny, z któréj łona wyszedł ów sławny za czasów rewolucyi Philipp-Egalité, głośno o restauracyi monarchicznéj wcale nie rozprawia. Weźcie Journal des Débats do ręki a ujrzycie. Umiarkowani republikanie zanadto są szczerzy, aby przewidywać mieli podstęp. Dla nich republika, któraby się nie mogła obejść bez nawyknień rządów monarchicznych, nie godną jest istnienia. Przekonani są także za nadto głęboko o absolutnéj wyższości swoich zasad, aby przypuszczać mieli, że skoro będzie im danym czas do zrealizowania takowych, i próba lojalnie zostanie przeprowadzoną, lud da się kiedykolwiek użyć do wywrócenia rzeczypospolitéj. Ufają téż w szczerość zapewnień książęcych, o których tak pełno po rozmaitych dziennikach, i wierzą, że nic z téj strony przedsięwziętém nie zostanie, coby się sprzeciwiało z wolą kraju. W końcu wskazują na słowa Thiersa, któremi zobowiązał się uprzedzić izbę o wszelkich zamachach zamierzanych na obecną formę rządu i postawić tamę takowym. Nie zważają jednak na to, że i rojaliści na tychże zapewnieniach Thiersa budują, mówiąc, że odpowiednie miejsce mowy Thiersa odnosi się nietylko do zamachu na rzeczpospolitą obecną, ale także i do zamachu na przyszłość, pod którą Thiers właśnie monarchią rozumie... Skrajna lewica izby, a z nią radydalni nie są zadowoleni ze zniesienia praw banicyi z łatwych do pojęcia przyczyn. Niezadowolenie to jednak nie jest znowu bardzo wielkiém, bo i ta partya wiele rachuje na przyszłość, któréj nie widzi zagrożoną tak mocno powrotem książąt. Sprzeciwiała ona się takowemu bardziéj dla zasady, że nie można ścierpieć w kraju republikanckim ludzi, którzy windykują dla jednéj rodziny prawo rządzenia społeczeństwem, jak dla rzeczywistych jakich obaw. Bo i ta partya wierzy w nieskończoną wyższość rzeczypospolitéj nad monarchią a przeto o zwycięztwie pierwszéj nie wątpi. Legitymiści nakoniec nie mogą się czuć uspokojonymi, bo zniesienie praw r. 1830 otwiera ich panu, królowi z bożéj łaski tylko niską furtkę do Francyi, przez którą tenże bez obrazy nadziemskiéj od Stwórcy mu nadanéj godności wnyjść nie może. Ich życzeniom odpowiedziałaby tylko brama tryumfalna wiodąca do tronu, wystawionego na grobie wszelkich zdobyczy wolności i postępu.

Tymczasem potomkowie bratobójcy — jak go Castelar zowie — Philippa Egalité pospieszyli już do Wersalu, serdecznie uścisnęli rękę Thiersa, zimno pokłonili się panu Grévy, co przeciw nim głosował, ministrów republikanów swoimi odwiedzinami nie zaszczycili nawet, i nie pokazując się nawet na posiedzeniu, mandaty wyborcze skrzętnie schowali w zanadrzu... Nie dziw, że w obec tego Siècle głośno domaga się od Thiersa ogłoszenia owego układu, który ma służyć za rękojmią lojalnego zachowania się książąt. Verba volant — tylko scipta manent, powiada on do naczelnika władzy wykonawczéj.

Podczas gdy to na wielkim dzieje się świecie, w naszém mieście nie mały do niedawna panował kłopot z powodu rozwiązania rady gminnéj, o którém w poprzednim donosiłem wam liście. Nie wiedziano co tu począć i komu poruczyć zarząd spraw komunalnych. Komisya weryfikacyjna chciała zakładać protest przeciw wyrokowi prefektury — wypadałoby więc czekać na rozstrzygnięcie wyższéj instancyi. Daléj zachodziłyby trudności w sprawdzeniu list wyborczych, gdyby niedostateczność takowych była i wyżéj potwierdzoną. Przeciw komisyi municypalnéj, mającéj prowizorycznie zastąpić radę gminną, opierała się opinia publiczna nie lubiąca téj nazwy jeszcze z czasów cesarstwa. A nie wiedziano czy rząd zgodzi się na dawniejszą radę wybraną po 4 września z. r., która wedle prawa powinna teraz zająć miejsce unieważnionéj, i któréj powrotu tu sobie powszechnie życzono. Szczęściem nadszedł reskrypt ministeryalny naznaczający wybory uzupełniające do sejmu na 2 lipca i nakazujący zarazem powszechną rewizyą list wyborczych. Główne więc trudności usunięte, a jest także nadzieja, że i kwestya kto ma sprawować interesa miasta załatwioną zostanie ku powszechnemu zadowoleniu.

Nie potrzebuję wzmiankować, jak wielką rolę odgrywać będą w obec teraźniejszego położenia uzupełniające wybory, do których połowa prawie wyborców została powołana. Czujemy tu, że od ich wyniku zależy przyszłość Francyi. To téż przygotowanym być trzeba na ogromną agitacyą pojedyńczych partyi, którym zależy na tém, by jak największą ilość posłów pozyskać dla siebie. O nadziejach w tym względzie, zabiegach, intrygach i t. d. napiszę wam w przyszłym liście.

PRUSY.

Berlin, 21 czerwca. Cesarz, jak donosi Provinzial Correspondenz, nie mógł jeszcze przedsięwziąć tymczasowéj podróży do Ems, celem odwiedzenia moskiewskiéj pary carskiéj, lecz odbędzie ją jeszcze niezawodnie przed końcem bieżącego miesiąca. Dnia 1 lipca przybędzie JCMość na jeden dzień do Hanoweru, zkąd się uda na kuracyą do Ems.

Pod względem powrotu armii niemieckich z Francyi poczyniono rozporządzenia, że z wyjątkiem 2, 4, 6, 11, 19 i 22 dywizyi (tymczasowo i 1 dywizyi) wszystkie inne wojska powrócą w krótkim czasie do kraju.

Berliner Boersen Ztg donosi pod względem pożyczki francuskiéj co następuje: Pod przewodnictwem berlińskiego stowarzyszenia dyskontowego i firmy S. Bleichröder utworzony został wczoraj syndykat, który się zająć ma ulokowaniem nowéj francuskiéj pożyczki na tutejszym placu. Wielka okazywała się ochoczość do nabywania nowych tych papierów.

W Bawaryi jest zmiana ministerstwa, jak twierdzi Berliner Boersen Ztg, nieuchronna, ponieważ rząd przez słabość swą w obec kleru ciężko skompromitował państwo. Król widzi niemożność utrzymania nadal dotąd zachowywanego systemu chwiejnego, i na pewne oczekiwać można nowego gabinetu, którego zadaniem będzie wziąć energicznie wodze rządu w ręce. Równocześnie zajmują króla sprawy dynastyczne. Doszło do jego wiadomości, jak piszą do tygodnika Im neuen Reiche z Monachium, że książę Ludwik najstarszy syn księcia Luitpolda popiera zwolenników nieomylności dodając im odwagi w ich stanowczém występowaniu. Naprężona zazdrość pomiędzy obydwiema liniami jest ogólnie znaną i datuje się niejako już od urodzin króla, które dopiero w czwartym roku pożycia małżeńskiego jego rodziców nastąpiły, podczas kiedy młodszemu i późniéj ożenionemu księciu Luitpoldowi zaraz w pierwszym roku małżeństwa syn się urodził. Przy usposobieniu króla Ludwika, mającego wstręt do małżeństwa i przystanie zdrowia jego również bezżennego brata i następcy tronu, księcia Ottona, pewne stronnictwo rychło zwróciło wzrok swój na księcia Ludwika, którego nie koniecznie bogata duchowo natura ożywioną została przez chęć uczenia się i wielką dumę i który przez ożenienie się z księżniczką modeńską z niezmiernym majątkiem wszedł również w serdeczny związek z wszystkiemi klerykalno-legimistycznemi interesami.

O dotacyach otrzymuje Hamburger Correspondent bliższe szczegóły z Berlina. Piszą mu: Jako dowódzców samodzielnych armii wymieniają prócz dwóch książąt jeszcze następujących trzech jenerałów: Werdera, Goebena i Manteuffla, a opinia publiczna nie będzie przeciwko temu nic miała do nadmienienia. Jak się samo przez się rozumie, stoi na czele jeneralnych szefów sztabu wielki strategik Moltke, w drugiéj linii Blumenthal, obok którego wymieniają jeszcze Stiehlego i Stoscha. Jako dowódzców korpusowych wyliczają obydwóch Bawarów, von der Tann i Hartmanna, i Saksończyka Fabrice. Jako czwarta kategorya przychodzą ministrowie wojny, pruski i trzech ministrów państw południowych. Pomiędzy ministrami cywilnymi znajduje się, jak się zdaje, jedynie, kanclerz urzędu związkowego Delbrück. Zresztą wiele nazwisk nie jest jeszcze ostatecznie ustanowionych.

Sekretarz stanu rzeczywisty tajny radzca Thiele otrzymał krzyż żelazny na białéj wstędze równocześnie z ministrami pruskimi.

Z Bitsch donoszą podróżni, że pewien stolarz dwa razy wystrzelił do pruskiego kapitana. Człowieka tego, który cierpi pomięszanie zmysłów, aresztowano. Mieszkańcy, którzy wszelkim usiłowaniom pojednawczym ze strony Niemców przeciwstawiają prawdziwie fanatyczną nienawiść, zebrali się licznie przy aresztowaniu. Przyszło do demonstracyi, które zmusiły żandarmeryą do użycia broni. Podobno kilka osób raniono a więcéj jeszcze aresztowano.

FRANCYA.

* Teraz dopiero, kiedy rokosz został uśmierzony zwycięski rząd zaczyna obrachowywać straty, jakie Paryż w téj minionéj wojnie domowéj poniósł. Nie są one wprawdzie tak znacznemi, jak to się z pierwszych opisów wydawać było mogło, są przecież nader ciężkie a nawet niepowetowane. Na pierwszém miejscu listy spalonych gmachów zapisany jest ratusz, którego budowa, rozpoczęta w roku 1533, wykonaną została w stylu odrodzenia z korynckiemi filarami. Ratusz ten jeszcze dziś, w ruinach swoich, przedstawia majestatyczny obraz; wartość jego budowy obliczoną była na mniej więcéj 30 milionów franków. Tuilerie z przybudowaniami, jak pawilonem Marsan, Flory i t. d., szacować również należy na 30 milionów; to, co zrujnowane zostało w Palais Royal na 3 miliony; ministerstwo skarbu obliczają na 12 milionów. Pałac sprawiedliwości z więzieniem Conciergerie i prefekturą policyi reprezentuje 12 milionów franków; teatr Porte St. Martin, tudzież przytykające do niego domy, 5 milionów; magazyn zboża, zajmujący całą ulicę Boul vard Bourdon, 5 milionów, arsenał 2 miliony; częściowo tylko zrujnowany skład gobelinów 1 milion; nowe merostwo IV okręgu ½ miliona; naprzeciwko ratusza położone gmachy, biuro ubogich i td. 4½ miliona; pałac legii honorowéj milion; wspaniały pałac d'Orsay, w którym rada państwa i izba obrachunkowa się znajdowały, 8 milionów. Gmach ten ukończony dopiero został za panowania Ludwika Filipa, w czasie, kiedy Thiers był ministrem i kosztował przeszło 11 milionów; jest on dziś kompletną ruiną i pozostały jedynie mury. Archiwum izby obrachunkowéj reprezentuje milion, gmach caisse des dépôts et consignations 4 miliony, koszary na Quai d'Orsay ½ miliona, doki de la Vilette 3 miliony, dworzec lyońskiéj kolei żelaznéj ½ miliona, kościół St. Eustache, który tylko częściowo spłonął, ¼ miliona. Prócz tego przytoczyć jeszcze należy teatr des Délassements comiques, 12 wielkich domów przy ulicy Rivoli, 4 przy bulwarze Sebastopolskim, 8 przy ulicy Royale, 15 przy ulicy Lille, 7 przy ulicy de Bac, 4 przy ulicy Vivin, 4 przy ulicy Richard Lenoir, 4 przy bulwarze Beaumarchais, 5 przy ulicy Saint Martin, 20 przy ulicy Roquette, które wszystkie z górą na 20 milionów franków szacować można. Jeżeli się do tego doliczy jeszcze znaczną liczbę gmachów uszkodowanych przez bombardowanie, tudzież z jakich sto pojedyńczych, wyżéj niepoliczonych domów, natenczas sam Paryż stracił około 200 milionów w gmachach, a przedmieścia Auteuil, Passy, Ternes i t. d. nie mniéj jak 100 milionów. Zrujnowane meble, towary i t d. obliczyć można na sześć razy większą sumę. Spustoszenia na polach Elizejskich, mianowicie w zakładach i ogrodach są stósunkowo nie wielkie. Na zewnętrznych bulwarach, jak na polu Marsowém, znikły wprawdzie drzewa; również ścięto wiele drzew w Cours de la Reine i na polach Elizejskich, po większéj części jednakże tylko te, które już były uszkodzone. Kilka drzew na tarasie Tuileryów, które padły ofiarą straszliwéj kanonady od łuku tryumfalnego, wykopują teraz i zastępują innemi. Trawniki odnawiają a ogromne klomby przystrajają w nowe kwiaty; drogi wyrównują, fontanny naprawiają, alee wysypują na nowo żwirem; karusele i małe budy na nowo zostały otwarte, teatry dla dzieci i kawiarnie w nowém pokazują się przystrojeniu, jedynie tylko Cafés Chantants, teatry i cyrky wstrzymały się ze swym otwarciem do przyszłéj niedzieli. U stóp łuku tryumfalnego widać jeszcze zawsze wielkie spustoszenie; tak samo smutne ruiny pobliskiego Avenue de la Grande Armée, bardzo uszkodzone hotele, które wspaniały ten plac zdobią, i niezniesione jeszcze całkiem wysokie barykady z kamieni przypominają żywo straszne sceny nie dawno minionéj przeszłości. Przy luku tryumfalnym znoszą obecnie wiszącą bateryą, którą gwardya narodowa tam wystawiła. Baterya ta zresztą mało wyrządziła szkody. Była zbudowaną nadzwyczaj silnie i opancerzoną podwójnemi płytami żelaznemi, używanemi do budowy domów. Dwa wielkie działa marynarskie spuszczono w wielkim trudem na łańcuchach, lecz znajduje się jeszcze u góry kilka granatników i 6 funtowych moździerzy. Robotnicy zrzucają obecnie tysiące miechów, napełnionych piaskiem, z wysokości łuku tryumfalnego, przyczém te powiększéj części dla swéj ciężkości pękają. Wystawić sobie można, ile to pracy kosztowało dostanie tak ciężkiego materyału na górę.

Jako dowód rozszerzonéj obecnie w Paryżu epidemii donosów, podaje Journal des Débats następującą wiadomość: Na prefekturze policyjnéj obliczono, jak głoszą, że liczba bezimiennych denuncyacyi, przesłanych władzom cywilnym i wojskowym, wynosiła od dnia 22 maja do 13 czerwca, 379, 828. Denuncyacye te odnoszą się do najświeższych zajść w Paryżu i trudno je uważać za wypływ wyłącznie gorliwości dla sprawy porządku społecznego; przeciwnie pobudką do większéj ich liczby bez wątpienia były nieprzyjaźnie prywatne. Niestety upadek ludzki nie po raz pierwszy przedstawia nam tak smutny widok. Doświadczono już tego samego po dniach czerwcowych w roku 1848 i po 2 grudnia 1851 r....

Przeciwko prześladowaniu prasy, podjętemu w Wersalu przez pana Dufaure, który zaprowadza znowu stępel i kaucye, powiada Ed. la Boulaye w Journal des Débats: „Nie prewencyjne prawa, nie kaucye, nie stęple, nie monopol pocztowy lub drukarni, lecz represyjne prawa na przewinienia przeciwko ogólnemu prawu i skuteczna odpowiedzialność: takiém jest prawodawstwo prasowe wolnych ludów. Nie powinniśmy więcéj z próżności gardzić doświadczeniami naszych sąsiadów; to nam zawsze przynosiło nieszczęście. Ponieważ niemożebném jest żyć bez dzienników, przeto miejmy odwagę znieść nieprzyjemności z wolności wynikające. Nie cofajmy się przecież po za restauracyą i drugie cesarstwo, i nie podawajmy światu na wyszydzenie rządu republikańskiego, który z dniem pierwszym swego istnienia okiełznać chce prasę.“

W Wersalu przekonano się, że nadzwyczajny postępiech, z jakim początkowo władza wojskowa w Paryżu postępowała, mógłby wywołać nieprzyjemne skutki, gdyby go naśladowały sądy wojenne. Przeto obecnie śledztwa przedwstępne zajmują się gruntowniéj zbadaniem licznych aresztowanych. Odbywają się jeszcze dość liczne aresztowania w 7, 13, 17 i 10 okręgu. Spotyka się często transporty uwięzionych, liczące po stu i więcéj ludzi. Pomiędzy tymi znajdują się i kobiety przyzwoicie ubrane; transportowano je po części omnibusami, ponieważ siły ich nie dozwalały im maszerować. Natomiast mężczyzni, po większéj części robotnicy, lubo i stan wyższy dość licznie jest reprezentowany, związane mieli ręce powrozami. Egzekucye doraźne odbywają się już tylko w niektórych niespokojnych dzielnicach miasta, jak n. p. na Belleville. Tu i owdzie zdesperowane indywidua strzelają jeszcze do żołnierzy, w skutek czego bywają rozstrzelanymi bez procesu. Przez wynalezienie dokumentów piśmiennych i list imiennych, mianowicie u płatników, zwróconą została obecnie uwaga na wiele osób, które dotąd pozostawały wolnemi. Takie papiery znaleziono w Clichy i Neuilly; również zabrano w jednéj z dawniejszych kordygard listę wszystkich oficerów sztabowych jenerała Dąbrowskiego.

Księga długu miasta Paryża została zniszczoną. Kilku z większych spekulantów na domy i przedsiębiorców budowy, którzy i tak już w zawikłanych obrachunkach z miastem pozostawali, dziś chętnieby widziało, gdyby przywrócono Haussmanna, którego nietylko talent administracyjny, ale nadto i dobrą pamięć podnoszą. — Gorzéj jeszcze rzecz się ma z rejestrami cywilnemi, które prawie wszystkie na ratuszu i w pałacu sprawiedliwości spłonęły; nie ma ani metryk urodzenia, ani metryk ślubnych, ani dokumentów zgonu.

Paryż w gruzach zdaje się być magnesem przyciągającym do siebie synów Albionu. Codziennie bowiem przychodzą nadzwyczajne pociągi z ciekawymi, którzy przybywają ztamtąd obejrzeć zburzoną stolicę Francyi.

Dzienniki opowiadały z wszelkiemi szczegółami o aresztowaniu jenerała La Cecilia na zamku Banneville w Normandyi. Jak się teraz wykazało, aresztowanym nie był jenerał Cecilia, lecz kapitan z oddziału ochotników Lipowskiego, który nigdy komunie nie służył. Wypuszczono go znowu na wolność. Razoua, dowódzca szkoły wojskowéj za komuny, miał się szczęśliwie schronić, przebrany za służącego, do Londynu; natomiast uwięziono pana Lissagaray'a, egzaltowanego redaktora dziennika Tribun du Peuple.

WŁOCHY.

* **Florencya**, 17 czerwca. Ciało dyplomatyczne uwiadomiono tych dni, że ministerstwo spraw zagranicznych od dnia 1 lipca będzie miało swe siedlisko w pałacu Valentini w Rzymie. I inni także ministrowie pragną, aby ich uważano za rezydujących od dnia 1 lipca w Rzymie, który, jak prawo przepisuje, z uderzeniem godziny dwunastéj w nocy z dnia 30 czerwca na 1 lipca staje się stolicą Włoch. Tymczasem większa jednak liczba spraw urzędowych i po 1 lipca przez kilka jeszcze zapewne miesięcy we Florencyi będzie załatwianą. Ztąd téż uwierzytelnieni u rządu włoskiego dyplomaci dopiero w jesieni zamyślają przenieść się do Rzymu a niektórzy i dłużéj jeszcze we Florencyi pozostać myślą. Nic o tém nie słychać, aby król wybierał się na dłuższy lub krótszy pobyt do Rzymu.

Dłużéj niż wszyscy jego koledzy musiał minister spraw wewnętrznych chodzić około wyszukania sobie lokalów, których potrzebował dla umieszczenia licznego swego bardzo personału; gdy nareszcie uznał za stósowny klasztór żeński San Silvestro, zaprotestował poseł francuski przeciw jego objęciu, twierdząc, że kardynał-arcybiskup z Besançon kanoniczną ma jurysdykcyą nad owym klasztorem a Francya musi naturalnie bronić praw francuskiego biskupa. Późniéj załagodzono jednak tę sprawę. Był to jeden z licznych bardzo przypadków, w których rządy zagraniczne a francuski więcéj niż wszystkie inne wielką w Rzymie rządowi włoskiemu stawiały przeszkodę.

Na jedném z ostatnich posiedzeń izby niższéj przemawiał poseł Peruzzi w kilkogodzinnéj mowie przeciw projektowi do prawa, dotyczącego subsydyów dla kolei przez górę św. Gotarda, krytykując obszernie konwencyą berneńską, nie podającą żadnych gwarancyi ani dla Włoch ani dla Niemiec. P. Peruzzi zakończył mowę swoję, która wielkie zrobiła wrażenie, napomnieniem do ministrów skierowaném, aby z przyjęcia prawa tego nie robili kwestyi ministeryalnéj. „Wy to zmuszacie nas do tego“, odparł na to minister skarbu p. Sella. Lecz gdyby ministerstwo zrobiło nawet ze sprawy téj kwestyą ministeryalną, to znaczna prawdopodobnie liczba posłów, chcących głosować przeciw niemu lecz nie pragnących w obecnéj chwili przesilenia ministeryalnego, nie przyjdzie na posiedzenie a tém samém spowoduje odroczenie posiedzeń izby. W takim razie nie pozostanie ministerstwu nic innego jak parlament powołać do wiecznego miasta.

Z tém wszystkiém nie może już być wątpliwym ostateczny wypadek głosowania nad tym projektem, ile że wszystkie artykuły jego — pomiędzy niemi i jeden na propozycyą p. Selli nowo dodany, orzekający, że suma, jaką Włochy do budowy téj kolei dopłacać mają, w żadnym razie nie powinna przekraczać stypulowanych na berneńskiéj konferencyi 45 milionów, — ogromną większością przyjęte zostały przez izbę. Rezultat podobny zawdzięcza rząd energicznemu wystąpieniu pana Selli, który przekonał izbę, że ministerstwo, jeżeli kiedykolwiek to w obecnym przypadku musi podnieść kwestyą gabinetową; bo to jedyny sposób przekonania współkontrahentów konwencyi berneńskiéj o szczerości swojéj. Ponieważ zaś i inne polityczne w rachubę wziąść musiano widoki, przeto nawet p. Rattazzi oświadczył, że lubo ma najgorsze o ministerstwie i konwencyi berneńskiéj wyobrażenie, to jednak głosować będzie za projektem z powodu wyższych powodów politycznych.

Że i senat za projektem się oświadczy, nie ulega również żadnéj wątpliwości.

Co do misyi znanéj jenerała Bertole Viale pisze dziennik Opinione: Sekretarz kardynała Antonellego udał się wczoraj 16 m. b. do jenerała Bertole Viale

uwiadamiając go, iż Papież wzruszony jest bardzo tym aktem uprzejmości ze strony króla Wiktora Emanuela i jenerała prosi, aby był tłómaczem tych uczuć w obec króla. Następnie dodał sekretarz, że Papież, zajęty bezustannie przyjmowaniem deputacyi, przyjąć jenerała nie może, mimo to jednak misyą jego uważa za dokonaną. Jenerał Bertole Viale następnego rana wrócił do Florencyi.

RUMUNIA.

* W odpowiedzi na mowę od tronu, którą czasu swego podaliśmy, uchwaliła izba na posiedzeniu z dnia 12 bm. następujący adres:

„Dostojny Panie! Izba była szczęśliwą, kiedy usłyszała słowa, które Wasza Wysokość wystósowała do niéj przy zagajeniu obecnéj sesyi. Gdy naród rumuński, chcący uniknąć długich cierpień i niebezpieczeństw bezustannych przewrotów politycznych, żądał dziedzicznéj dla Rumunii dynastyi, uczynił to z wewnętrznego swego przekonania i w skutek smutnych doświadczeń. Przeświadczenie to istnieje jeszcze dzisiaj i to silniéj niż kiedykolwiek.

Postanowienie niezmienne, wypowiedziane przez Waszą Wysokość, doprowadzić do końca wysoką misyą, do jakiéj lud Waszą Wysokość powołał, napełniło serca nasze radością. Wasza Wysokość ufa krajowi a kraj ufa nawzajem Waszéj Wysokości.

Jeżeli głos złych namiętności podniósł się bezczelnie na chwilę w obec umiarkowania, które nie było jednak słabością, to umilkł on przed głosem kraju, który tak głośno się odezwał, że już i najmniejszéj nie może być wątpliwości co do prawdziwych uczuć Rumunów.

Naród poprze usilnie zasady społecznego porządku i odrzuci każdą tendencyą anarchiczną, jakaby się u nas może ukazać mogła. Naród pragnie stałości, chce pokoju. Dóbr tych inaczéj osięgnąć nie może i zachować tak tylko i jedynie pod osłoną narodowego tronu, który utrwalić pragnie.

Przejęci tą myślą i dalecy od wszelkiéj osobistéj ambicyi, starać się o to będziemy, by w sposób najlojalniejszy poprzeć rząd Waszéj Wysokości, który w tak trudnych okolicznościach objął ster losów kr ju. Jako wierni tłómacze wycieńczonego walkami przeszłości kraju starać się będziemy o zadośćuczynienie prawdziwym jego potrzebom, ustalając trwałość przez połączenie wolności z porządkiem. Winniśmy to tak ojczyznie naszéj jak i narodowemu naszemu stanowisku. Pewni naszéj autonomii w skutek ogólnéj gwarancyi mocarstw wielkich uważać będziemy tak za rzecz mądrości jak wdzięczności, by nie naruszono u nas spokojności, jakiéj znużona Europa dzisiaj tak bardzo potrzebuje.

Byliśmy bardzo szczęśliwi, kiedyśmy się, dostojny Panie, dowiedzieli, że stósunki nasze do W. Portą są tak najlepsze. Nowe dowody życzliwości, jakie Wysoka Porta dała Rumunii, skojarzą jeszcze ściśléj węzły, jakie w dobrze zrozumianym interesie obu stron łączą Rumunią i Turcyą.

Tak samo szczęśliwi jesteśmy, dowiedziawszy się, że mocarstwa gwarantujące też samą nam okazują życzliwość, jaką nas w przeszłości zaszczycały.

Rozwięzując w odpowiedni sposób ważne kwestye czasowe i nakazując równocześnie milczenie wszystkim namiętnościom stronniczym, uwzględniając daléj jedynie interesa kraju przez lojalne poparcie rządu Waszéj Wysokości, nie mające jednakże wykluczać niezależnéj kontroli, jesteśmy przekonani, dostojny Panie, że ulecymy szkody kraju i zyskamy ową sympatyą i ów szacunek, jakie należą się narodowi, który zatrudnia się praktycznemi swemi interesami a nie czczemi utopiami, który stateczny jest w swych pragnieniach, mający w wyborze swych środków i dojrzały dla ich oznaczenia.

Jako reprezentanci uczuć narodu rumuńskiego życzymy Waszéj Wysokości i Jéj Wysokości księżnie pani wiele szczęśliwych lat życia, abyś, dostojny Panie, widział urzeczywistnione dzieło, jakieś rozpoczął."

Na jednem z następnych posiedzeń izby odczytał marszałek Demeter Ghika odpowiedź, jaką książę Karol dał na adres powyższy. Odpowiedź ta, przyjęta przez zgromadzenie oklaskami, brzmi, jak następuje:

„Panie marszałku! Panowie deputowani! Z prawdziwém zadowolnieniem przyjmuję zawotowany dziś przez zgromadzenie narodowe adres.

Całe zaufanie moje pokładam w to zgromadzenie winszuję sobie, że się nie zawiódłem w nadziejach moich.

Przyjęty przez izbę prawie jednogłośnie adres na mowę od tronu jest najwymowniejszym komentarzem słów moich.

I umysł niewzruszony opanowywa niekiedy chwila ślu. Gdym widział, że mniejszość, używająca wolności dla wywołania nieporządków i wyzyskująca dobrą wiarę i obojętność spokojnéj większości kraju, ku temu jedynie zmierza, by najlepsze moje podkopać chęci, wtenczas obawiając się, że dobre moje zamiary źle będą zrozumiane, sądziłem na chwilę, — nie chcąc się narzucać krajowi — iż lepiéjby było, gdybym ustąpił placu.

Dzisiaj jednakże, gdzie naród dobrowolnie i szczerze okazuje mi swe zaufanie, kiedy mandataryusze narodu przy otwarciu sesyi zgotowali mi zaszczytne przyjęcie — przyjęcie, jakie mnie głęboko wzruszyło; dziękuję, przekonany jestem zupełnie o przywiązaniu wszystkich do tronu i dynastyi i z całą siłą dopełnić pragnę misyi, poparty przez izbę i wszystkich dobrych obywateli.

Bo czas, panowie, abyśmy po tylu bezskutecznych próbach zadośćuczynili nareszcie natarczywym pragnieniom kraju za trwałością. Na gruncie bez spójności, ciągnącym się bezustannie, nic trwałego zbudować nie można.

Początek prac waszych jest silną gwarancyą dla przyszłości. Jestem przekonany, że dobre pomiędzy nami z ożywioną patryotyzmem większością porozumienie trwać będzie niewzruszenie. Większość ta nie wątpi niezawodnie drogi obowiązku — kuszona tendencyami przeciwnemi lub olśniona czcem pragnieniem czéj popularności.

Dziękuję wam, panowie, raz jeszcze, i w imieniu tej księżny za uczucia przywiązania i gorące życzenia, które mi objawiliście.

Pragnę z całéj duszy, aby prace wasze najlepsze wyniosły owoce ku doboru i zbawieniu Rumunii.

podp. Karól."

Telegramy.

Wiedeń, 20 czerwca. Na dzisiejszém posiedzeniu wieczornem wydziału budżetowego delegacyi rady państwa interpelował p. dr. Giskra co do politycznego położenia państwa w ogole a w szczególe, co do stósunków Austryi do Rosyi. Kanclerz państwa hr. Beust oświadcza, że stósunki Austryi do państw zagranicznych bardzo są dobre, że mianowicie stósunki do państwa niemieckiego są zupełnie przyjazne, niczém nie zamącone. Kanclerz państwa podnosi, że prócz tego są nader przyjaznemi stósunki do Włoch, Francyi i Anglii, a co się tyczy Rosyi, to nie ma powodu do obawiania się naruszenia ich lub kolizyi z tém mocarstwem. Podana przez kilka dzienników wiadomość, że Rosya protestowała przeciw ustrojowi nowemu wewnętrznych stósunków austryackich, jest nieprawdziwą. W ogóle nie dozwoliłby żadnemu mocarstwu podobnego protestu a zresztą nie ma i żadnego doń powodu. Kanclerz państwa podnosi, że rezultaty konferencyi czarnomorskiéj są dla Austryi zadowolniającemi a dobre do W. Portystósunki,idącéj torami nowéj polityki, w niczém przez to naruszone nie zostały. Kanclerz państwa oświadcza nakoni c, że Austrya zastósowywać będzie politykę swoję do interesów swoich, podnosząc mianowicie, że dobrobyt i znaczenie Austryi podniosły się przez niewzięcie udziału w ostatniéj wojnie. — Pan Giskra oświadcza, że powyższa odpowiedź kanclerza państwa zadowolniła go. Na dalsze pytanie odpowiada hr. Beust, że ministerstwo spraw zagranicznych nie dało folgi petycyi 22 austryackich biskupów o przywrócenie doczesnéj władzy Papieża. Następnie rozpoczęły się specyalne rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Wiedeń, 21 czerwca. W wydziale budżetowym delegacyi rady państwa stały na porządku dziennym rozprawy specyalne nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Tytuł: „Kierunek centralny" zawotowano zgodnie z wnioskami rządu. Przy tytule: „Wydatki na polityczne informacye" wszczęła się ożywiona dyskusya. Kanclerz państwa hr. Beust bronił konieczności żądanéj przez rząd sumy 260,000 flor., mianowicie ze względu na istniejące w większéj części państw większych agitacye stronnicze i na groźne rozszerzenie się stowarzyszenia międzynarodowego. W obec popartego przez delegatów Lassera i Herbsta żądania sprawozdawcy Vanderstrass, aby sumę 60,000 flor. skreślono, wskazywał hr. Beust na to, że podwyższenie żądanéj dla funduszu dyspozycyjnego sumy stało się potrzebném w skutek podziału tego funduszu, podziału, dokonanego bez jego przyczynienia. W końcu uchwalono dla tego tytułu tylko sumę 200,000 flor. Przy tytule: „Wydatki dyplomatyczne" wszczęły się dłuższe rozprawy tylko co do ambasad w Paryżu i Rzymie. Kanclerz podnosił konieczność, aby w Paryżu i Rzymie pozostali nadal ambasadorowie. Co do ambasady w Rzymie wskazywał na to, że włoskie prawo gwarancyjne przewidziało dalsze istnienie osobnéj dyplomatycznéj reprezentacyi przy dworze rzymskim; utrzymanie więc posady ambasadorskiéj w Rzymie nie jest żadną dla rządu włoskiego obrazą a i inne rządy utrzymały swe reprezentacye w Rzymie. Hr. Beust oświadczył w końcu, że rząd podtrzymuje zasadę niemięszania się do stósunków pomiędzy Włochami a Rzymem a reprezentantowi swemu we Florencyi nakazał, aby udał się za ministrem spraw zagranicznych, skoro się tenże przesiedli do Rzymu. — Następnie uchwalono wydatki dla obu tytułów i tylko dodatek do pensyi ambasadora w Paryżu zniżono o 19,000 flor., poczém „potrzeby na wydatki dyplomatyczne" przyjęto na 933,953 flor. w ordynaryum a na 52,300 flor. w ekstraordynaryum. Dalsze rozprawy odbywać się będą dzisiaj wieczorem.

Paryż, 21 czerwca. W kołach finansowych spodziewają się całkiém pomyślnego rezultatu nowéj pożyczki. Figaro ogłasza list Thiersa do Xavier Eyma, w którym się wyraża z wielkiém uznaniem o najświeższém piśmie Aleksandra Dumasa. — Henri Maret'a aresztowano. Sądzą, że sądy wojenne nie zbiorą się przed wyborami.

Bordeaux, 20 czerwca. Liberalno-konserwatywny komitet odbył wczoraj posiedzenie, ażeby się porozumieć pod względem ustanowić się mających kandydatów. Najwięcéj szansy mają z legitymistów Charles de Montesquieu i Romain de Sèze; z Orleanistów jenerał Pèle, Meran i Galos.

Carogród, 20 czerwca. Jak mówią, sułtan oświadczył, ponieważ rząd grecki nie zapytał się W. Porty, czy nominacya Trikoupisa posłem greckim w Carogrodzie będzie jéj przyjemną, że pan Trikoupis przed załatwieniem tego w dyplomacyi używanego zwyczaju nie będzie mógł być przyjętym.

Wiedeń, 21 czerwca. Feldzeugmeister Gablenz przybył wczoraj z Berlina i miał dziś posłuchanie u cesarza, któremu własnoręczną odpowiedź cesarza Wilhelma przywiózł. Jenerał Gablenz otrzymał od cesarza niemieckiego wielki krzyż do orderu orła czerwonego z brylantami.

Wersal, 20 czerwca. Zgromadzenie narodowe. Dziś rozpoczęły się obrady nad nową pożyczką francuską. Thiers daje nasamprzód pogląd na położenie finansowe i wypowiada następnie: Wydatki na wojnę wynoszą około 3 miliardów; bank francuski pożyczył nam 1330 milionów. Niedobór na rok 1870 i 1871 wynosi mniéj więcéj 1631 milionów franków, tak że tylko 301 milionów jeszcze nie jest pokrytych. Thiers stwierdza daléj, że nowe nakłady, jakie w skutek ostatniéj wojny okazały się potrzebnemi, wynoszą 436 milionów, w któréj to sumie zawarte jest 200 milionów na amortyzacyą. Thiers zamyka mowę swą temi słowy: „Nowe proponowane podatki uczynią położenie nasze finansowe trudném, lecz nie niemożebném." Thiersa mowę okryto oklaskami i posiedzenie odroczono do wieczora. Wieczorem prowadzono daléj obrady nad projektem do prawa o pożyczce. Artykuł I przyjęto. Komisya wnosi następnie, ażeby dodano nowy artykuł, orzekający, że ci, którzy złożyli pieniądze w kasach oszczędności, otrzymać mogą tytuły pożyczkowe odpowiadające owym depozytom. Tak ten wniosek jak i resztę artykułów projektu przyjęto. Przy sposobności rozpraw nad poprawką Godina oświadcza komisya skarbowa, iż się zdecydowała odrzucić projekt wydawania pieniędzy papierowych. Całkie prawo przyjęto w końcu jednogłośnie.

Florencya, 20 czerwca. Izba deputowanych przyjęła wszystkie artykuły prawa, dotyczącego organizacyi wojska.

Madryt, 20 czerwca. Minister skarbu Moret pozostanie na swéj posadzie aż do ukończenia rozpraw nad adresem, poczém niezwłocznie wystąpi z gabinetu, gdyż dymisya jego już jest przyjętą.

Ostatnie telegramy.

Wersal, 21 czerwca. Zgromadzenie narodowe przyjęło wniosek o wyznaczenie Alzaczykom gruntów w Algeryi. Następnie wybrano komisyą ułaskawień.

Szesnasty sejm Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Pierwsze posiedzenie plenarne dnia 20 bm.

Skoro królewski komisarz, odprowadzony przez deputacyą stanów, po zagajeniu sejmu salę posiedzeń opuścił, zakomunikował Stanom marszałek, że Najwyższa odprawa sejmowa oraz dekret propozycyjny z dnia 8 czerwca drukiem odbite niebawem członkom sejmu doręczone zostaną. Następnie powołał marszałek na trzymających pióro deputowanych pp. doktora Wład. Szułdrzyńskiego i Albertego a na kwestora obecnego sejmu deputowanego pana Tresckowa, poczém utworzone zostały cztery wydziały, celem przedwstępnych obrad nad przedmiotami, nad któremi sejm stanowić będzie. Przeznaczeni zostali: I. Do wydziału pierwszego, któremu oddano sprawy ogólnego prawodawstwa i zarządu oraz sprawy żwirówek dotyczące, deputowani pp. Kurnatowski (przewodniczący), Kleffel (jego zastępca), hrabia Czarnecki, Turno, Scholtz, Fischer, Goździewski, Bayer, Koszewski, Swinarski i hrabia Raczyński (jeżeli przybędzie). II. Do wydziału drugiego, który zajmować się ma sprawami dowu poprawy w Kościanie i sprawami ubogich krajowych, deputowani pp baron Unruhe-Bomst (przewodniczący), Rożnowski (zastępca), Klitzing, Kaatz, Cleemann, Kozłowski, Wróblewski, Jaeckel, książę Sułkowski (jeżeli przybędzie), Lucke i Zakrzewski. III. Do wydziału trzeciego, któremu oddano sprawy dotyczące domów obłąkanych, zakładów dla głuchoniemych, niewidomych oraz innych instytutów dobroczynnych, deputowani pp. hrabia Plater (przewodniczący), Grevenitz (zastępca), Lipski, Sander, Miłkowski, Tresckow, Machatius, Lubczyński, Schmidt, Jordan, Schultz i książę Radziwiłł (jeżeli przybędzie). IV. Do wydziału czwartego, któremu przeznaczono sprawy Towarzystwa prowincyonalnego zabezpieczenia od ognia, sprawy kasy pomocniczéj, kasy instytutów prowincyonalnych oraz funduszu departamentowego i w ogóle sprawy kasowe, deputowani pp. Tschepe (przewodniczący), Wolniewicz (zastępca), Roy, Karśnicki, Modlibowski, Hoffmejer, Nolte, Baum, Fritz, Meissner, Neumann i Budzyński. Następnie wezwał marszałek wydziały do ukonstytuowania się, rozdzielił nadeszłe przedmioty pomiędzy przewodniczących, a oświadczywszy, że o przyszłéj sesyi plenarnéj, skoro do niéj materyały przygotowane będą, uwiadomieni na piśmie z oznaczeniem porządku dziennego przewodniczących, a ci znów członków wydziałów, zamknął posiedzenie o godz. pół do drugiéj z południa.

W tym samym dniu o godzinie 3 zebrali się członkowie sejmu prowincyonalnego W. Ks. Poznańskiego na obiad u pana komisarza rządowego, naczelnego prezesa hrabiego Koenigsmarcka.

Najbliższe posiedzenie plenarne odbyć się ma jutro, na które materyał przygotowywały wydziały wczoraj i dziś.

Sejm prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego składa się tak, jak wszystkie sejmy prowincyonalne monarchii pruskiéj, z trzech stanów: Do pierwszego należą z głosem wirylnym: książę Thurn i Taxis za księstwo krotoszyńskie (dawniejsze starostwo); książę Sułkowski jako ordynat na Rydzynie; książę Radziwiłł z powodu hrabstwa Przygodzkiego; hrabia Atanazy Raczyński i 22 deputowanych, wybranych ze stanu właścicieli dóbr rycerskich. Drugi stan tworzą miasta, reprezentowane przez 16 deputowanych, trzeci inni właściciele gruntów nierycerskich 8 deputowanych. Ogółem zatém sejm prowincyonalny W. Ks. Poznańskiego liczy 50 deputowanych.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE

* **Poznań**, 22 czerwca. Celem obrad nad **kanalizacyą naszego miasta** zebrali się w poniedziałek interesenci w hotelu Sterna na posiedzenie, na którém rozebrano znaczną liczbę akcyi. Jak wiadomo, koszta kanalizacyi pokryte być mają przez emisyą 1600 akcyi po 100 talarów, przyczém liczą na to, że gmina poznańska przyczyni się znacznie ze swéj strony do rozebrania akcyi.

— * Ostdeutsche Ztg dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że tutejszy królewski **kantor bankowy**, tudzież podwładne mu kantory pobierać mają od 1 lipca r. b. od weksli domicylowanych, w ich posiadaniu się znajdujących, jeżeli wartość wekslu pocztą nadesłaną zostanie i przez to, jako też przez odesłanie wekslu korespondencya wyniknie, prowizyą po $^1/_6$ od sta, a od weksli niżéj stu talarów również 5 sgr. Jeżeli natomiast pieniądze za weksel w banku złożone zostaną i w ten sposób sprawa cała ustnie się załatwi, prowizyi żadnéj pobierać się nie będzie.

— * Jenerał dowodzący naczelnie V korpusem armii, pan **Kirchbach**, powrócił wczoraj z Berlina, gdzie brał udział w uroczystościach z powodu wnijścia wojsk zwycięzkiich do pomienionéj stolicy.

— * **Akcyonaryusze marchijsko poznańskiéj kolei** żelaznéj zgromadzili się w poniedziałek licznie w Berlinie na posiedzenie i oświadczyli się, jak donosi Berliner Boersen Ztg, prawie jednogłośnie przeciwko budowie projektowanéj linii z Leszna do Zbąszynia. Akcyonaryusze zgodzili się na to, że na nadchodzącém walném zebraniu tak samo głosować będą.

— * Reichs-Anzeiger zamieszcza następujące **ogłoszenie naczelnego dyrektora poczt**: „Ponownie poczynione spostrzeżenie nieoględnego wkładania listów do pocztowych skrzynek listowych powoduje mnie do przypomnienia korespondentom, iż jest koniecznem wkładać listy do skrzynek tak, ażeby wystające części listów nie mogły posłużyć do ich skradzenia."

— * Ponieważ w tym roku dzień 2 lipca, w którym to dniu **służebni** w nową swą służbę podług prawa wstępować powinni, przypada na niedzielę, przeto stósownie do ordynacyi czeladzi służebni już dnia 1 lipca przenieść się są zobowiązani.

— * Czasopismo warszawskie **Ekonomista**, pozbywszy się więzów krępujących go z Merkurym, tygodnikiem poświęconym praktycznym interesom przemysłu i handlu, który przeszedł w inne ręce, wychodzić będzie nadal jako pismo polskie, naukowe.

Redaktorem pisma rzeczonego jest p. Wiktor Somer zostaje ono wszakże pod kierunkiem członków wszechnic krakowskiéj i lwowskiéj Dunajewskiego, Oczapowskiego, Bochenka, Bilińskiego i Pilata ze stałym współudziałem Franciszka Krupińskiego, Witolda Załęskiego, Józefa Kirszrota i Seweryna Abitza, wychodzić będzie w Warszawie w zeszytach jedno, dwu- lub trzymiesięcznych. Warunki przedpłaty te same co dawniéj 5 tal. rocznie dla ziem zaboru pruskiego.

Spodziewać się należy, że pismo powyższe znajdzie licznych czytelników w W. Ks. Poznańskiém, zwłaszcza dziś, gdy prace społeczne tak szeroki mają tu rozwój. Ekonomista zaś podawać będzie w tym kierunku i najświeższe teorye i próby na polu tém czynione. Że zaś będzie stać na wysokości swego zadania, to poręczają nam imiona współpracowników, dobrze znane i zasłużone na ekonomicznem polu. Dotychczas Ekonomista liczył kilku zaledwie u nas tu w Księstwie prenumeratorów, i mamy nadzieję, że od 1 lipca nie będzie tak rzadkim jak dotąd okazem.

— * Nie pamięta Kraków takiego pogrzebu jak w sobotę śp. dr. **Gilewskiego**. Powaga całego żałobnego konduktu, udział przeszło 20,000 ludności wszelkich warstw i wyznań, wzorowy porządek podczas pochodu, muzyka i wielka pompa odpowiednich symbolów, wszystkie te warunki składały się na nadanie majestatu smutnéj téj uroczystości i świadczyły zarazem, że ludność naszego miasta umie oddać zasłużony hołd nauce, pracy, światłu, odwadze cywilnéj i szlachetności serca. Co do téj ostatniéj teraz dopiero bowiem możemy powiedzieć, że ilekroć były jakie narodowe składki, na wszelkie instytucye młodzieży, zawsze śp. dr. Gilewski znaczne ofiarował sumy, wielu ubogich zaopatrywał, wielu leczył bezpłatnie, a zawsze z warunkiem, żeby nikt o czynach jego nie wiedział. Lecz wiedziała o tém ludność, wiedziała młodzież, a dzisiaj wszyscy wiedzą.

Kondukt żałobny wyszedł z rynku z „Krzysztoforów". Ciało zabalsamowane złożone w dwóch trumnach metalowych niosła na barkach młodzież ubrana w żałobne krepy. Przed trumną szedł rektor uniwersytetu dr. J. Kremer, niosąc koniec od żałobnego całuna, obok na poduszce niósł biret doktorski i łańcuch dziekański zmarłego dr. Korczyński, a krzyż, jako godło chrześciaństwa, wyrobiony z drzewa przez słuchaczów medycyny, niósł jeden z uczniów zmarłego. Za trumną nieśli pedele berła uniwersyteckie, a w środku czworoboku, utrzymywanego przez młodzież, postępowali za trumną krewni, profesorowie uniwersytetu i wielu reprezentantów inteligencyi, wszyscy w żałobnym stroju, a daléj ze wszystkich stron nieprzejrzane tłumy ludu. Towarzystwo techniczne lwowskie było reprezentowane przez kilku członków. Otwierała zaś cały pochód straż ogniowa ochotnicza w pełnym mundurze, któréj lekarzem bezpłatnym był zmarły, oraz muzyka wojskowa. Kondukt szedł przez rynek i ulicę Floryańską na koléj, gdzie trumnę złożono do przewiezienia. Tam oddał hołd pamięci zmarłego dr. J. Majer, prezes towarz. naukowego, w rzewnéj przemowie; podniósł zasługi i znakomite prace naukowe zmarłego w dziedzinie teoryi i praktyki, zalety jego umysłu i charakteru, mówiąc: „miał on odwagę wyznawać jawnie to, co wielu czuje, ale odezwać się nie śmie, a taił się z tém, z czego ludzie zwykle się chełpią, to jest z dobremi czynami".

Tow. „Muza" odśpiewało żałobne pieśni.

Cała ludność czuje stratę, jakąśmy ponieśli, jaką poniósł zwłaszcza uniwersytet, w którego łonie dr. Gilewski z kilku kolegami tworzył liberalne, postępowe, całość ożywiające grono. To też uczucie téj straty malowało się na twarzach całéj publiczności.

Z trumną pojechali delegaci młodzieży, a na obrzęd pogrzebowy w Oed udaje się wielu z młodzieży i kilku profesorów uniwersytetu.

Słuchacze medycyny powzięli podobno zamiar, aby zawezwać całą inteligencyą do postawienia ze składek pomnika dla śp. dr. Gilewskiego w dziedzińcu kliniki. (Kraj).

— * Z Kostrzyna donoszą do Posener Ztg o następującém **morderstwie**: Dnia 18 bm. udał się gospodarz Niemiec z żoną swą przed południem na nabożeństwo do Kostrzyna. Zamknęli oni główne drzwi, pozostawili jednakże w izbie mieszkalnéj 15 letnią dziewczynkę, swą krewną. Krótko po oddaleniu się małżeństwa tego wyjętą została szyba z okna od strony podwórza, zbrodniarz wszedł do izby i zamordował znajdującą się tam dziewczynkę. Niemiec ma się dobrze i z tego powodu domyślono się zaraz, że morderstwo popełniono celem zrabowania go; okazało się téż, że zbrodniarz zabrał około 400 talarów. Podejrzenie padło na parobka zrabowanych, który po wykonaniu zbrodni również do kościoła się udał. Tam aresztowano go; złoczyńca już się podobno do zbrodni przyznał.

— * Miejska szkoła średnia i szkoła prywatna pana rektora Zielkego odbywały wczoraj **majówkę** do Dębiny i parku Wiktoryi, ponieważ na onegdaj zapowiedziana przechadzka z powodu niepogody nie mogła przyjść do skutku. I wczorajszą rozrywkę dzieci przerwał na godzinę deszcz popołudniowy. Z tém wszystkiém udała się ona bardzo dobrze, bo nie było zbyt gorąco, a podczas krótkiego deszczu miały się dzieci gdzie schronić. Dziś wyszło gimnazyum protestanckie na majówkę do Dębiny.

— * Od **Zarządu Towarzystwa Pożyczkowego dla miasta Kłecka** i okolicy odebraliśmy pismo następujące:

Towarzystwo Moralnych Interesów ludności polskiéj p. p. p. ofiarowało do biblioteki naszego Towarzystwa około 50 tomów doborowych książek. Za dar ten Zarządowi Towarzystwa uprzejmą niniejsza składamy podziękę.

Kłecko, dnia 20 czerwca 1871.

Zarząd Towarzystwa Pożyczkowego
dla miasta Kłecka i okol.
Sp. wpis.
Dr. Zielewicz, W. Lubecki, M. Wojciechowski.

— * Znakomity poeta słowacki **Jan Kalinczak** umarł dnia 16 b. m. w Thurocz St. Marton. Talent jego literacki, szczery patryotyzm i piękność charakteru zjednały mu ogólną miłość i poszanowanie u Słowaków. (Kraj.)

— * Czas odwołuje podaną przez siebie a powtórzoną przez nas wiadomość o śmierci Barbary Ubrykówny.

— * Na **powracającego z Syberyi rodaka** otrzymaliśmy od p. D. K. 2 tal. Ogółem wpłynęło na ten cel 13 tal.

— * Na **przytułek dla ubogich przemysłowców** polskich w Berlinie złożył p. D. K. 3 tal. Ogółem mamy znowu 5 talarów.

— * W dniu dzisiejszym w kościele św. Marcina **pobłogosławionym został** przez miejscowego proboszcza ks. Pędzińskiego **związek małżeński** pomiędzy Dr. Franciszkiem Rakowiczem, Redaktorem Gazety Toruńskiéj z panną Jadwigą Pomorską z Poznania. Liczne grono przyjaciół i znajomych nowożeńców było przytomném temu św. obrzędowi. Następnie odbyła się uroczysta msza św., podczas któréj przemówił do nowożeńców w pięknych słowach ks. Pędziński.

— * **Burza połączona z gradem** poczyniła w dniu 19 bm. znaczne szkody w różnych okolicach W. Ks. Pozn. i Prus Zachodnich. I tak zbiła, jak donosi Bromberger Ztg, w powiecie bydgoskim ziemiopłody na gruntach należących do wsi Sitno, Wojnowo, Pietrunka, Neurode, Wtelno, Gogolinko itd. Grad padał wielkości gołębiego jaja. To samo donoszą z okolicy Miasteczka, Koronowa, Oburnik itd.. W kilku miejscach piorun uderzył w budynki i obrócił takowe w perzynę. W tym samym dniu, jak już donosiliśmy, spadł tak ulewny deszcz w Berlinie, że zalał niektóre ulice w wysokości 2 do 3 stóp wodą. O téj saméj burzy pisze Gazeta Toruńska: W poniedziałek, gdzie w Toruniu zebrał się gwałtowny wicher, o którym wspomnieliśmy, pod Koronowem, mianowicie w okolicy północno-wschodniéj szalała burza z ulewą, jak gdyby cchmura się zerwała. Grad padał wielkości niekiedy jaja kurzego, pustosząc pola i tłukąc szyby w mieszkaniach.

Wągrówiec, 20 czerwca. W uroczystość jubileuszową Ojca św., którą obecnie świat cały katolicki z radością obchodzi, ucieszył nas tutejszy ks. proboszcz Bukowiecki świetną iluminacyą. Cmentarz przed kościołem, który włoskim jakim ogrodem się wydaje, wysadzony gęsto pięknemi krzewami i drzewami, oświecony był niezliczonemi kolorowemi weneckiemi lampionami. Na głównym chodniku, wiodącym do kościoła, wystawiona była brama z chorągwiami w kolorach Ojca św. i Arcypasterza naszego z transparentem: Niech żyje Papież Pius IX! Tyś jest opoka, a na téj opoce zbuduję Kościół mój a bramy piekielne nie zwyciężą go! 140 lampionów ten chodnik oświecało. Na innych chodnikach płonęły beczki ze smołą a z wieży kościoła puszczono mnóstwo rakiet przepięknych. Domy na placu kościelnym i na najbliższych dwóch ulicach do kościoła wiodących rzęsisto były oświecone. Na odleglejszych ulicach nie iluminowano, natomiast, stósownie do życzenia proboszcza przyczynili się ich mieszkańcy do iluminacyi przed kościołem. Do późnéj nocy całe miasto prawie przechodziło się około kościoła. Pięknie i rzęsisto oświecono także kościół poklasztorny.

Wczoraj, pod przewodnictwem ks. Bukowieckiego odbyła się tutaj konferencya jeneralna nauczycieli całego dekanatu, na którą prócz nauczycieli, z wyjątkiem dwóch chorobą wstrzymanych, przybyli proboszczowie ks. Pietraszewski z Łekna, ks. Szymański z Dziewierzewa, ks. Nowak z Żonia, wikaryusze ks. Leichert z Grylewa i ks. Ciesielski z Wągrówca. Rozpoczęła się konferencya o godzinie 9 z rana nabożeństwem, podczas którego nauczyciele z dyletantkami naszemi chętnemi i wprawnemi piękną mszą wybornie wykonali. Udano się potém do szkoły, gdzie najprzód katechizował z dziećmi I klasy nauczyciel p. Nowiszewski. Po oddaleniu się dzieci rozprawiano nad metodą odbytéj co dopiero katechizacyi, którą za dobrą wszyscy uznali. Następnie przeczytał nauczyciel p. Swat bardzo pięknie i sumiennie opracowaną rozprawę: O stósunku kościoła do szkoły, w któréj wykazawszy, jak szkoła jest córką kościoła, jak z niego się zrodziła, powstał na zaślepionych chcących oderwać szkołę od kościoła, córkę od matki. Rozprawa ta dała powód do długiéj, ożywionéj i bardzo zajmującéj dyskusyi, w któréj wszyscy księża i nauczyciele brali udział. W końcu radzono nad abonować się teraz mającemi pismami pedagogicznemi. Krótkiém przemówieniem zamknął przewodniczący posiedzenie, poczém udano się na wspólny obiad składkowy.

Tego samego dnia odbyła się po południu tegoroczna wiosenna przechadzka tutejszych szkół miejskich, która przecież w skutek nieznośnéj pogody zupełnie się nie udała.

— * W dzienniku Hon donoszą o następnym wypadku z życia ptaszego: Do przedpokoju mieszkania dyrektora dóbr örkenyjskich, pana Jana Vasvary, przylatywała często oknem jaskółka, która widząc, że nie staje się jéj nic złego, przyprowadziła ze sobą towarzyszkę. Jaskółki usiadły na gzymsie okiennym i zaczęły świegotać na cześć mieszkańców domu swe najpiękniejsze duety. To samo powtarzało się przez kilka dni, aż nareszcie samiec wzleciał na repozytoryum z książkami, gdzie daléj nucił piosenkę a raczéj świegotał. Następnego dnia samica przyłączyła się do niego i teraz dawały razem koncert siedząc na repozytoryum. Trzeciego dnia para jaskółcza wzięła się do budowania gniazda w rogu pokoju blisko posowy. Tego jednakowoż nie chciano im dozwolić; pan domu przymocował sznureczkiem do gwoździa wbitego w posowę kwadratową deseczkę tak, że horyzontalnie pół stopy pod posową bujała w powietrzu. Potém wziął ostrożnie pierwiastki budowanego gniazdka z miejsca i położył je na deskę. Jaskółki przyglądały się od okna téj operacyi, a po cofnięciu się pana domu poleciały na deskę, gdzie toczyły dłuższą, świegotliwą rozmowę. Nareszcie samiec wyleciał oknem, ale wnet powrócił z kawałkiem błota. To samo po nim uczyniła samiczka, słowem zajęły się odbudowaniem gniazda, skoro zaś praca ich cokolwiek postąpiła daléj, opuściły deskę, usiadły na oknie i zdawały się tam czekać, co się daléj stanie. Pan domu obejrzał teraz w obecności jaskółek rozpoczęte dzieło i nie dotknął się go. Wtedy jaskółki z zupełną energią wzięły się do ukończenia dzieła. Teraz tam wisi już puchem dobrze wysłane gniazdo, z którego cztery pisklęta wytykają żółte dzióbki. Ojciec i matka siedzą nad gniazdem i spokojnie przyglądają się wszystkiemu, co koło nich się dzieje. Domownicy wchodzą i wychodzą, hałasują, grają, rodzina jaskółcza nie widzi w tém żadnéj przeszkody. W oknie zostawiono im otwór, przez który wlatują i wylatują.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ

— * **Mąka.** Berlin, 21 czerwca. Mąka pszenna pr. 100 kilo netto. 0 $10\frac{1}{6}$—$9\frac{3}{4}$ talara nr. 0 i $1\,9\frac{2}{3}$—9 tal. rżana nr. 0 $8\frac{1}{12}$—$7\frac{1}{12}$, nr. i $1\,7\frac{1}{2}$—$\frac{1}{3}$ tal. pła.

Poznań, 22 czerwca. Mąka pszenna nr. 0 i $1\,4\frac{2}{3}$ — tal. $\frac{1}{2}$., mąka rżana nr. 0 i $1\,3\frac{5}{6}$—4 tal. płac. za cent. bez akcyzy

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 22 czerwca.

BAZAR. Hr. Mielżyńska z Choblenic, pani Koczorowska z Dębna, Krasicki z Karczewa, pani Rudnicka z córkami z Król. Pol., Davier z Bydgoszczy, pani Swinarska z Gołaszyna, hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Mielżyński z Miłosławia, Szołdrski z Popowa, Suchecki z Król. Pol., Małecki z Wrześni.

HOTEL PARYSKI. Owsiński z Rakoniewic, Chrzanowski z Trzcianki.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Żółtowski z Zajączkowa, pani Ciemieniewska z familią z Król. Pol., Kamieński i Urbanowski z Sobótki.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Bniński z Popówka, Pągowski z Kurnatowic, Rutkowski z Łowencina, Gajewski z Wałdowa.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 22 czerwca.

Giełda walorów bez obrotu.

Żyto: wypowie. — wzięli; per czerwiec $46\frac{1}{4}$ tal., czerw.-lipiec $46\frac{1}{2}$, lipiec-sierpień $46\frac{5}{6}$—$46\frac{1}{2}$ sierpień-wrzesień 47, wrzesień-październik $47\frac{3}{4}$, na jsienę — tal.

Okowita: (z beczką), wypow. —, kwart, na czerwiec 15, lipiec $15\frac{1}{16}$, sierpień $15\frac{1}{4}$, wrzesień $15\frac{5}{12}$, październik 15, listopad 15 w miejscu bez beczki — tal.

Giełda berlińska, 21 czerwca.

Przy stałém usposobieniu górowała na dzisiejszéj giełdzie niechęć do zawierania interesów.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa. ($4\frac{1}{2}$%) $99\frac{1}{4}$ pł. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $101\frac{1}{4}$ płac. Obl. pstwa ($4\frac{1}{2}$) 83 płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) $119\frac{1}{2}$ płc.

List. zast.: Zachod.-prusk. ($3\frac{1}{2}$%) $75\frac{3}{4}$ płac., dto (4%) 83 płac., dto (4%) $90\frac{1}{4}$ płac. Pozn. nowe (4%) $87\frac{5}{8}$ płac. **List. rent.** Pozn. (4%) 89 płac. Prusk. (4%) $89\frac{1}{4}$ płac.

Walory zagranicz.: Austr. rent. srbr. ($4\frac{1}{2}$%) $56\frac{1}{4}$ płac. Rent. papier. ($4\frac{1}{2}$%) 48 płac. Losy z r. 1854 (4%) $77\frac{1}{4}$ płac. Losy kredyt. z r. 1858 $95\frac{1}{2}$ płac. Losy z r. 1860 (3%) $81\frac{7}{8}$ płac. Losy z r. 1864 (4%) 69 żądano. Rosyjska pożyczka prem. z roku 1864 (5%) 126 płacono. Rosyjska-polsk. oblig. skarb. (4%) $71\frac{1}{8}$ płacono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) $93\frac{3}{4}$ płacono. dto cząstki po 500 złp. (4%) 101 płacono. Polsk. listy zastawne 3 em. w rs. (4%) $70\frac{1}{8}$ płac. Listy likw. $59\frac{1}{8}$ płac. Włoska pożyc. (5%) $55\frac{1}{2}$ płac. Rumuńska poż. (8%) $89\frac{1}{2}$ płac. Rumuńskie oblig. kolej. ($7\frac{1}{2}$%) $46\frac{1}{2}$ płacono. Turecka pożyc. $44\frac{1}{4}$ płacono. Amer. pożycz. (6%) 97 płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 151 płac. Gal.-Karóla Ludwika $102\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$ płac. Austryac. Francuск. 232 i—$30\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ płac. Warsz.-wiedeńsk. $65\frac{1}{2}$ płac. Banki itd. austr. kredyt mob. $158\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{8}$ płacono. Poznańskie prow. 109 płac. Szląsk. stow. bank. (4%) $123\frac{7}{8}$ żąd. Certyf. hip. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) — żąd. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) $94\frac{1}{2}$ płac. Henkel ($4\frac{1}{2}$%) — żąd Meining. ($4\frac{1}{2}$%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie $113\frac{3}{4}$ płc. Ior $111\frac{3}{4}$ płc., suwereny 6. 24 płac, nap. 5. $10\frac{7}{8}$ płacono, półimper. 5. $16\frac{1}{2}$ pł., doll 1. $11\frac{3}{4}$ płac Złoto w sztabach funt celny 463 płac. Srebro funt celny 29. 26 płac Zagraniczne bankn. $99\frac{3}{4}$ płacono. Austr.-bankn. $81\frac{7}{8}$ płac. Rosyjsk. bankn. $80\frac{1}{2}$ płac. — **Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 62—82 tal. wedle jakości żądano; per 1000 kilo na czerwiec $78\frac{1}{4}$, czerwiec-lipiec 78—$77\frac{3}{4}$—78. lipiec-sierpień $76\frac{1}{4}$—76—$\frac{1}{4}$, sierpień-wrzesień 75—$\frac{1}{4}$, wrzesień-październ. $74\frac{1}{4}$—$73\frac{3}{4}$—74 tal. płacono. Żyto: per 1000 kilo w miejscu 48—54 tal wedle jakości żądano; krajowe 51—$\frac{1}{2}$ tal. z kolei, piękne krajowe 54, nadpsute polskie $48\frac{1}{2}$ tal. z kolei płac.; na czerwiec i czerwiec-lipiec $50\frac{5}{8}$—$\frac{3}{8}$, lipiec-sierpień $50\frac{5}{8}$—$\frac{3}{8}$, sierpień-wrzesień $51\frac{1}{8}$—$50\frac{7}{8}$, wrzesień-paźdz. $51\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal. płacono. Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki 39—62 tal. wedle jakości żąd. Owies: per 1000 kilo w miejscu 42—55 tal. wedle jakości żąd., pośledni wschodnio pruski 43—$46\frac{1}{2}$, marchijski $48\frac{1}{2}$, pomorski 50—52 tal. z kolei płacono; na czerwiec 49, czerwiec-lipiec $48\frac{3}{4}$, lipiec-sierpień $47\frac{1}{2}$ tal. płacono. Groch: per 1000 kilo do gotowania 52—61 tal., na paszę 41—51 tal. Rzep: per 1000 kilo — tal. Rzepik: — tal. Oléj rzepiowy: per 100 kilo w miejscu $26\frac{3}{4}$ tal. żądano, na czerwiec i czerwiec-lipiec $26\frac{2}{3}$, lipiec-sierpień $26\frac{1}{2}$, tal. żąd. Oléj lniany: per 100 kilo w miejscu $2\,1\frac{1}{3}$ tal. Oléj skalny: per 100 kilo w miejscu $14\frac{1}{3}$ tal., na czerwiec $13\frac{3}{4}$ czerwiec-lipiec — tal. Okowita: per 100 litrów po 100% = 10,000% w miejscu bez beczki 17 tal. 12—11 sgr. płac., na czerwiec, czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień 16 tal. 29 sgr., do 17 tal. 1 sgr. do 17 tal., sierpień-wrzesień 17 tal. 7 sgr., wrzesień-paździer. 17 tal. 10—12—10 sgr. płacono.

Giełda wrocławska 21 czerwca.

Żyto: per 2000 funt. niżéj; na czerwiec i czerwiec-lipiec $48\frac{1}{4}$ tal., żąd. lipiec-sierpień $48\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$; sierpień-wrzesień 49 tal., wrzesień-październik $50\frac{1}{4}$—50 tal. płacono. Pszenica: na czerwiec 73 talara żądano. Jęczmień: na czerwiec 44 talary żądano. Owies: na czerwiec 49 talarów żądano. Rzep: na czerwiec — talarów. Oléj rzepiowy: stale; w miejscu 14 talarów żądano; na czerwiec $13\frac{2}{3}$ tal. płacono i żądano; czerwiec-lipiec $13\frac{1}{2}$ tal; lipiec-sierpień $12\frac{2}{3}$ tal. żądano. Okowita: słabiéj; per 100 litrów po 100% w miejscu $16\frac{1}{3}$—$\frac{5}{12}$ talara płacono; na czerwiec, czerwiec-lipiec i lipiec-sierpień 16 tal.; sierpień-wrzesień $16\frac{1}{2}$ talara płacono.

Na targu		W srebrn. za szefel pruski			W tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.								
		piękn. śr.		pośled.	piękna			średnia			pośled		
					tal	sg	fn	tal	sg	fn	tal	sg	fn
Postanowien. komis. polic.	Pszenica biała	92—95	90	79—86	7	16	—	7	4	—	6	8	—
	„ żółta	92—93	90	79—85	7	11	—	7	4	—	6	8	—
	Żyto	61—63	59	56—57	5	—	—	4	20	—	4	13	—
	Jęczmień	50—53	46	42—44	4	23	—	4	4	—	3	23	6
	Owies	36—37	35	33—34	4	28	—	4	20	—	4	12	—
	Groch	68—74	65	58—62	5	14	—	4	24	—	4	8	—

Giełda bydgoska, 21 czerwca

Pszenica: 120—125 funt. mniéj lub więcéj porosła 65—71 tal., 126—130 funt. zdrowa 75—79 tal. per 2125 funt. wagi celnéj. Żyto: 120—124 funt. 46—47 tal. per 2000 funt. wagi celnéj. Groch: 44—48 tal. pr. 2250 funt. wagi celnéj, najlepszy do gotowania wyżéj płacono. Okowita: 16 talara.

SPROSTOWANIE.

W wczorajszym numerze Dziennika zamieszczono przez pomyłkę przy łamaniu pod korespondencyą ze Lwowa ustęp należący pod rubrykę „Francya.“ Ustęp ten znajduje się na stronnicy 2, w łamie 1 i zaczyna się od słów: „Prace przygotowawcze“ a kończy się słowami: „od Lyonu do Marsylii.“

Reklama.

Panu **Nap.** w Interlaken: Odebraliśmy pod dniem 4 czerwca r. b. 50 franków czyli 13 tal. 6 sgr. 3 fen.

Adm. Dzien. Pozn.

Podpisana Ekspedycya przyjmuje przedpłatę na

Portret

litografowany naturalnéj wielkości popiersiowéj

Mikołaja Kopernika

podług

R. Ghirlandajo

rysowany przez

T. Maleszewskiego.

Cena 2 talary.

Po wyjściu cena znacznie powiększoną zostanie.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

Walne zebranie Spółki pożyczkowéj dla Trzemeszna i okolicy odbędzie się dnia 25 b. m. o 4 po obiedzie u p. Kamińskiego. I zamiejscowych członków wzywa się o liczny udział dla następujących ważnych uchwał: (3513)

1. Referat o przystąpienie do koalicyi Spółek.
2. Zapisanie się Spółki sądownie.
3. Reorganizacya kasy.

Komitet.

Wróciłem do **Inowrocławia.** (3450)

Dr. Teodor Rakowski.

Maryniu! Prześlij adres, pod którym do Ciebie pisać może (.3452)

Zawsze ten sam.

Une jeune Parisienne, bien recommandée, pouvant donner de leçons jusqu'a un certain age, musicienne desire se placer. S'adreser sig. A. B. C. poste restante Śrem. (3495)

Une Française

gouvernante de jeunes enfants musicienne, herche à se placer par l'**agence classique** de Mme **Druguin** à **Berlin**, 50 sous les tilleuls. [3505]

Kowal żonaty znajdzie zaraz miejsce w **Bielawach** p. Janowiec. (3518)

Nakładem **Ludw. Merzbacha** wyszła i nabyć można we wszystkich księgarniach:

Fata Morgana,

Powieść

przez

Paulinę z L. Wilkońską.

2 tomy. — $2\frac{1}{2}$ tal.

On demande une **bonne française.** S'adresser à l'expédition du Dziennik Poznański C. A. D. (3486)

Biuro moje

przy ulicy Berlińskiéj

No. 18. [3516]

Naczelny inżynier

Stowarzyszenia melioracyi gruntów.

Wyczałkowski.

Aukcya rumu.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie za natychmiastową zapłatę w **poniedziałek,** dnia **26 czerwca** po południu o **3 godzinie w sklepie domu przy Szerokiéj ulicy No. 6** [3527]

1 okshoft dobrego rumu.

Rychlewski, król. kom. aukc.

Podgórna ulica No. 7

jest na II piętrze **pomieszkanie** o 3 pokojach i kuchni z wodociągiem, jako też i 2 stajnie i schowanie dla paszy od **1 października** do wynajęcia. (3523)

Grunt

w narożniku Półwiejskiéj i Ogrodowéj ulicy No. 32a. jest pod pomyślnemi warunkami do sprzedania. Bliższe szczegóły u właściciela. (3525)

Reszta należącego do masy konkursowéj W. Gudata zapasu towarów, składających się z kwiatów, koafiur, kapeluszy, koronek, blondyn i rozmaitych innych przedmiotów do stroju dla dam, jako też kilka pudeł, kartonów i przedmiotów do urządzenia kramnego mają drogą **aukcyi w poniedziałek dnia 26 b. m. od 9 godziny przed południem i ewent. dnia następnego w lokalu handlowym Stary Rynek No. 70 wchód z Nowéj ulicy 1 piętro** być sprzedane. (3526)

Lundberg,

zarządzca masy.

Za ład itograficzny

handlu **Antoniego Rose** w Poznaniu w Bazarze poleca w wielkim wyborze **Rejestra gospodarskie Druki i litografie** wykonywa spiesznie i tanio. [3415].

M. Heymanna skład cygar znajduje się odtąd przy **Fryderykowskiéj ul. 30** naprzeciw bióra telegraficznego (.3109)

W lekkich latowych wyrobach na suknie dla dam

jest skład mój we wszelkie gatunki jak najlepiéj zaopatrzony.

Alzackie żagnoty,

najlepszy towar i najpiękniejszy deseń à 5 sgr łok. berl.

podlejszy towar à 4 „ „ „

Poznań, Rynek 63.

Robert Schmidt,

3476] (dawniéj **Antoni Schmidt**).

Szkoła Rólnicza Imienia Haliny

w Żabikowie pod **Poznaniem.**

W pierwszych dniach października r. b. rozpocznie się w Zakładzie nowy kurs. Ponieważ liczba uczniów wzrasta nadspodziewanie a na przyszłe półrocze już 16 zgłoszeń nadeszło, pomieszczenie zgłaszających się kandydatów będzie połączone z trudnościami. Zarząd Szkoły chciałby przygotować miejsce dla wszystkich życzących sobie wstąpić do Zakładu uczniów, będzie to jednak tylko wtedy wykonalném, gdy **zgłoszenia ile możności przyspieszone** zostaną i ztąd jak najrychléj liczba potrzebnych miejsc się wykaże. Z tego powodu wzywa się już teraz życzących sobie pomieszczenia w Zakładzie od października b. r., aby najdaléj do 1 sierpnia r. b. zgłosić się zechcieli na piśmie do podpisanego dyrektora. Pobyt w Szkole Rólniczéj przez całkowity **kurs dwuletni** kosztuje **270** tal. z utrzymaniem i usługą

Szczegółowy plan nauk półrocza przyszłego ogłosi się osobno. Bliższych informacyi zaczerpnąć można z broszury pod tytułem: „Wiadomość o Szkole Rólniczéj Imienia Haliny w Żabikowie, ogłosił dyrektor téjże Dr. Juliusz Au. Poznań 1870“, która jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Na zapytania wszelkich objaśnień chętnie udzieli podpisany: (3522)

Dr. Juliusz Au,

dyrektor Szkoły Rólniczéj Imienia Haliny w Żabikowie p. Poznaniem.

Ziemianin,

(Rok XXI.)

Tygodnik rólniczo-przemysłowy, illustrowany,

organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego, wychodzi co sobotę w Poznaniu, w formacie wielkiego arkusza in 4to pod redakcyą Dra **Juliusza Au** i **Kazimierza Koszutskiego** za współudziałem grona nauczycielskiego Szkoły Rólniczéj Imienia Haliny w Żabikowie. (3517)

Ziemianin przyjmuje inseraty czyli ogłoszenia za opłatą od wiersza małego $1\frac{1}{2}$ sgr. Prenumerata kwartalna na wszystkich urzędach pocztowych wynosi w Prusach talara, w Austryi 1 złr. 80 cent.

Nakładem **Ludwika Türk** w Poznaniu wyszło i we wszystkich krajowych i zagranicznych księgarniach jest do nabycia:

Kilka Poezyi

Max. Edwarda Sosnowskiego.

Cena 15 sgr. [3519]

Towarzystwo ubezpieczenia

w Schwedt.

Szanownych członków naszego Towarzystwa w powiecie poznańskim uwiadamiamy niniejszém uniżenie, że przy spowodowanym przez okólnik nasz z dnia 19 maja r. b. wyborze właściciel dóbr pan **Beck** w Antoninie wybranym został na zastępcę dyrektora specyalnego i że wybór ten przyjął.

Schwedt, dnia 20 czerwca 1871. (3521)

Dyrekcya.

Dr. Behrend'a

żołowe zakłady kąpiel. w Kołobrzegu

(zakład główny i zakład dawniejszy Meyera) są odtąd, w połączeniu z **prywatnym zakładem leczącym** i **pensyonatem dla chorych dzieci** (jedyne podobne zakłady w miejscu) przez **cały rok** otwarte. **Wszystkie używane lekarskie kąpiele,** i **zawierające kwas węglowy kąpiele żołowe** à la Rehme-Oyenhausen. **Inhalatoryum** dla chorych na gardło i piersi. **Leczenie elektrycznością. Nauka lecząco-gimnastyczna.** Budynek mieszkalny z około 20 pomieszkaniami po 4—8 tal. tygodniowo i wyborna restauracya.

Otwarcie kąpieli morskich w połowie czerwca. (Kołobrzeg ma sam tylko znaczną w wielu razach tę dogodność, że prócz kąpieli żołowych posiada kąpiele morskie.)

O zapytania itd. uprasza wprost dyryg. lekarz zakładów

Dr. Nötzel, lekarz sztabowy pozasłużbowy.

Prawdziwa **kołobrzegska sól kąpielna** wydobywa się w tych tylko zakładach jiest tamże zawsze do nabycia. [2278].

Kasyer sumienny, w wieku dojrzałym, szuka od św. Jana rb. umieszczenia. Poznań poste rest. **A. B. C. 19.** (3516)

Losy loteryjne: $\frac{1}{4}$ 6$\frac{1}{2}$, t l. (orygin.) $\frac{1}{8}$ 2 tal., $\frac{1}{16}$ 1 tal., $\frac{1}{32}$ 15 sgr. rozsyła **L. G. Ozański,** Berlin, Jannowitzbrücke 2 (3514)

Oby podano szczęściu rękę!

250,000

Mark.

w pomyślnym przypadku jako wygrana najwyższą podaje **najnowsza wielka loterya pieniężna,** która przez **rząd wysoki potwierdzoną** i **gwarantowaną** została

Korzystne ułożenie nowego planu jest tego rodzaju, że w następnych 6 losowaniach w przebiegu kilku miesięcy zapaść musi **pewna** decyzya we względzie **23,100 wygranych,** pomiędzy któremi znajdują się wygrane główne ewentualnie M. Crt. 250,000, specyalnie zaś 150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 8000, 6000, 5000, 3000, 105 razy 2000, 156 razy 1000, 206 razy 500, 11,600 razy 110 itd.

Najbliższe pierwsze ciągnienie wygranych téj wielkiéj przez rząd gwarantowanéj loteryi pieniędzy ustanowione jest rządownie i odbędzie się

już d. 19 i 20 lipca 1871

kosztuje zaś do niéj

1 ćwiartka losu orygin. tylko tal. 1.
1 pół „ „ „ 2.
1 cały „ „ „ 4.

za **przesłaniem należytości,** zaliczką lub **awansem.** [3520]

Wszystkie zlecenia wykonują się **natychmiast** z największą troskliwością a każdy otrzymuje od nas do rąk własnych oryginalny los państwowy.

Do zamówień dodają się potrzebne plany urzędowe bezpłatnie a po każdém ciągnieniu przesyłamy naszym interesentom bez wezwania urzędowe listy.

Wypłata wygranych odbywa się zawsze akuratnie pod **gwarancyą państwa** a uskutecznioną być może przez bezpośrednią przesyłkę lub na żądanie interesentów przez nasze związki we wszystkich większych miastach Niemiec.

Debitowi naszemu sprzyja zawsze szczęście a niedawno znowu mieliśmy pomiędzy wielu innemi znacznemi **wygranemi 3 razy pierwsze wygrane główne** w 3 ciągnieniach **wedle urzędowych dowodów** i sami takowe naszym interesentom wypłaciliśmy.

Przy takiém na **najrzetelniejszéj podstawie** opierającém się przedsięwzięciu, można prawdopodobnie bardzo żywego [illegible] się udziału, dla czego uprasza się, aby z **powodu bliskiego ciągnienia** przesyłano wszystkie zlecenia jak **najrychléj wprost** do

S. Steindecker & Comp.,

dom bankowy i wekslowy

w Hamburgu.

Kupno [illegible] rzedaż wszystkich rodzajów obligacyi rządowych, akcyi kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszém za okazywane nam dotąd zaufanie a zapraszając przy rozpoczęciu nowego losowania do udziału starać się i nadal będziemy, aby przez akuratną zawsze i rzetelną usługę zadowolnić naszych szanownych interesentów.

Powyżsi.

W boru do Wełny pod Janówcem należącym sprzedaje leśniczy Gletzer codziennie suche deski i łaty, jako też budulec po tanich cenach. [3461]

Karlsbad.

Od lat 12 udziela rady lekarskiéj przy zdrojach w Karlsbadzie

Dr. Joachim Hordyński,

o czém Szan Publicz. zawiadamia; mieszka Britania II piętro, (3511)

Dr. Meyera

pigułki żołąd.

nieporównane przez uleczenie **chorób żołądkowych, obstrukcyi i cierpień hemoroidalnych** sprowadzać można **wprost** od lekarza specyalnego dla chorób żołądkowych *dr. Edwarda Meyer* w **Berlinie,** Kronenstr. 17 Cena z przepisem lekarskim 3 tal. (2682)

Nastrzykiwanie Galêne

leczy bez bólu w **trzech dniach każdy upływ prostaty** tak powstający jak rozwinięty i **zupełnie zastarzały.**

Jedyny skład na **Berlin:**

Franciszek Schwarzlose,

Leipzigerstrasse 56.

Cena butelki wraz z przepisem użycia 2 tal. [3021.]

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe** każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgicznych dra CRONIE Skład w Paryżu ue de la Monnaie 19, w aptece p. Levasseur, w Poznaniu w aptece dra ***Mankiewicza.*** [1855]

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Doświadczonego, zdatnego, bezżennego **pisarza podwórzowego** poszukują Racice pod Kruświcą. Przesyłka zaświadczeń w odpisie franko. (3494)

Wieś moję **Prusinów** obejmującą 760 morgów, w powiecie Pleszewskim położoną, mam zamiar natychmiast sprzedać. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u niżéj podpisanego właściciela, pod adresem S. Dobrogojski w Prusinowie pod Robakowem. (3493)

Żito św.-Jańskie, Nasienie rzepy ścierniskowéj, Koniczynę wiśniową (Inkarnatkę)

poleca (3457)

Ludwik Kunkel.

Superfosfat

z węgla z kości resp. popiołu z kości z król. pruskiéj chemicznéj fabryki w Schoenebeck poleca jak najtaniéj **z tutejszego składu**

S. A. Krueger.

Fryderykowska ul. 32a. (3507

W **Gwiazdowie** pod Kostrzynem sprzedane być mają podrosłe młode (3506)

stadniki

prawdziwéj rasy holenderskiéj.

Dom. **Pasarskie** pod Śremem ma **stadnika, 5 krów dojnych rasy oldenburgskiéj i 100 sztuk młodych owiec** na sprzedaż. (3492)

120 maciór młodych, zdatnych do chowu jest do sprzedania w **Dębiczu** pod Środą i

100 skopów

w **Żrenicy.** (3449)

Emila Taubera

Teatr w ogrodzie ludow

W czwartek, dnia 22 czerwca

Die Hochzeitsreise. — Nannerl oder Berliner und Wiener — itd. itd.

Dyrekcya. [3524]

Tygodnik Wielkopolski,

Naukowy, literacki i artystyczny.

Sześć miesięcy mija od wydania programu naszego pisma, w którym przyobiecaliśmy odzwierciedlać ruch umysłowy i społeczny **całéj** Polski, ze szczególném uwzględnieniem potrzeb i działalności **naszéj prowincyi.** Kładliśmy główny nacisk na nasz kierunek naukowy.

Wywiązując się z przyrzeczenia zebraniem w łamach naszych w ciągu sześciu miesięcy szanownych prac archeologicznych i filozoficznych Dra Karóla Libelta, — prawnych Dra Olendzkiego — psychologicznych J. Ochorowicza — monografii okolic kraju Walerego Eljasza, — w części literackiéj udziałem p. Pauliny z L. Wilkońskiéj, pp. J. I. Kraszewskiego, Wł. Sabowskiego (Wołodego Skiby), Józefa Narzymskiego, — oraz powszechnie cenionych poetów: Henryka Merzbacha, Wład. Ordona i Wład. Bełzy, — wreszcie w części artystycznéj utworami muzykalnymi pp. Hertza, Dembińskiego, Danysza, Borodina, Połczyńskiego, — co wszystko przeplatały korespondencye z Warszawy, Krakowa, Lwowa i różnych miejsc naszéj prowincyi, — widzimy z pociechą, przy końcu półrocznego istnienia naszego pisma, że liczba abonentów jego i szereg prac nagromadzonych w naszéj tece dobrą przyszłość mu wróży.

Możemy więc **żyć,** — ale chcemy żyć i działać w **pełni, szerszym zakrojem.**

Dla tego, wolni od zarzutu widoków spekulacyjnych, a przejęci chęcią utworzenia z **Tygodnika Wielkopolskiego skarbca prac najcelniejszych naszych pisarzy** i obdzielenia tą komunią duchową jak najszerszego koła czytelników, wzywamy raz jeszcze Szanowną Publiczność o jak najliczniejszy udział w prenumeracie, który pozwoli nam rozszerzyć ramy naszego pisma i podnieść je do takiego stopnia popularności i wartości, jakiego nasza gorąca żądza służenia krajowi pragnie.

Przedpłata ćwierćroczna wynosi **15 sgr.** dla **miejscowych, $18\frac{3}{4}$ sgr.** dla **zamiejscowych abonentów. Prenumerować można na wszystkich urzędach pocztowych i w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.**

Redakcya Tygodnika Wielkopolskiego.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.